

Maciej Pisarek

BRAT KRWI

Scenariusz filmu fabularnego
Listopad 2019

www.maciej-pisarek.com

BRAT KRWI

Scenariusz oparty na prawdziwych wydarzeniach

1. PORT W HAMBURGU. PLENER. ZMIERZCH.

Jesień 1960. Woda, statki, żurawie, ołowiane niebo, mżawka. Nostalgicznie.

Cięcie do:

Użycie w didaskaliach zwrotów "cięcie do", „blisko” itp. – tylko gdy są istotne dla narracji.

Na nabrzeżu, zwieszeni na barierce IWONA (24) i WALTER (30). Młodzi i piękni, w modnych, dobranych na randkę ciuchach. Patrzą na statki i mokną. Rozmawiają po niemiecku:

W całym tekście kwestie wypowiedane po niemiecku – wytłuszczonym drukiem.

IWONA

Palmy i plaża, palmy i plaża, palmy i plaża!

A popłyne tam... – tym!

/wskazuje wybrany statek/

WALTER

/wpatruje się w statek/

Raczej nie plaża... Sowiety.

IWONA

Buuu, znowu pudło.

WALTER

/wczytuje się w nazwę statku/

Pra-zzz-dnik...

IWONA

Znasz rosyjski?

WALTER

/śmieje się/

Parę liter.

Masowiec. Co on może wieść?

/po chwili, zniżając głos/

Pod pokładem są dywersanci. Każdy ma kieszonkową bombę atomową..

BRAT KRWI

IWONA
/gra strach/

Mają takie?!

WALTER

Takie małe.

/pokazuje, że jak piłeczka do golfa/

W nocy wyjdą i... Bum, bum, bum! Jutro nie ma portu, Hamburga - nic w ogóle. Pustynia. To nasza ostatnia noc, Iwona.

IWONA

O Boże, Walter, i co tu robić?!

WALTER

Jak to co?

IWONA

Uciekać?

WALTER

/z naciskiem, teatralną namiętnością, obejmując Iwonę/

Nie ma czasu do stracenia...

Ich usta już się mają spotkać...

IWONA

Uciekaaać!!

Iwona rzuca się do „ucieczki”, Walter za nią...

Cięcie do:

Biegną nabrzeżem, śmieją się...

Cięcie do:

2. HAMBURG - ST. PAULI. PLENER. NOC.

Rozpadało się. IWONA i WALTER trzymając się za ręce, śpieszą mokrą, rozświetloną no neonami ulicą rozrywkowej dzielnicy St. Pauli. Mijają KILKU PRZECHODNIÓW, PIJANYCH MARYNARZY i zdeterminowane mimo pogody PROSTYTUTKI. Na rogu zatrzymuje ich dobiegająca z nocnego klubu muzyka. Czytają program przypięty w witrynie - rzucają się w oczy (choć bez przesady), słowa "Beatles" i "Liverpool". Z klubu słychać brawa i gwizdy, zaczyna się kolejny kawałek.

IWONA

/czytając program/

Dywersanci z Liverpoolu.

BRAT KRWI

Walter wsłuchuje się w muzykę.

WALTER

Okropny łomot.

IWONA

/czytając program/

Za dziesięć minut startują od początku.

WALTER

Chcesz na to iść?!

IWONA

Chcę się napić.

WALTER

I będziesz łatwiejsza?

Iwona odpowiada miną „może, może...”

Cięcie do:

3. SYPIALNIA IWONY. WNETRZE. DZIEŃ.

Na nocnej szafce przy łóżku dzwoni budzik. Półprzytomna IWONA wyłącza go, walczy z sennością i – przegrywa. Oczy jej się zamykają...

Cięcie do:

Iwona w amoku: Pólnaga, ubiera się w pośpiechu, pędzi do łazienki, wraca rozczesując szczotką włosy, drugą ręką próbuje dobrać biżuterię...

Cięcie do:

4. PRZED DOMEM IWONY. PLENER. DZIEŃ.

IWONA, dopinając się, wybiega z domu i niemal wpada na flegmatycznego LISTONOSZA (60).

LISTONOSZ

O, dzień dobry, pani Radke.

IWONA

Dzień dobry, dobry. Boże, spóźnię się do pracy...

LISTONOSZ

Już, już, już, jest coś dla pani...

Listonosz sięga do torby i podaje jej kilka listów.

IWONA

Dziękuję!

BRAT KRWI

Iwona już chce lecieć, ale listonosz wręcza jej jeszcze jeden list.

LISTONOSZ

Z zagranicy.

Zaskoczona Iwona patrzy na znaczek - czuje na sobie ciekawskie spojrzenie listonosza...

IWONA

Do widzenia.

Iwona rusza przed siebie - szybko, jednak już nie tak szybko jak przed chwilą.

Cięcie do:

5. MIEJSKI AUTOBUS. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

IWONA przechodzi na sam koniec autobusu - w miejsce gdzie może usiąść, nie mając obok siebie innych pasażerów. Siada, rozgląda się jeszcze, upewnia, że znalazła namiastkę azylu. Wyjmuje z torby t e n list i - patrzy za okno. Chwilę. Żeby zebrać siły. Szybko, uważnie rozrywa kopertę i skupiona, ze zmarszczonym czołem przebiega linijki odręcznego pisma. Na jej twarzy maluje się szok - ale taki jego rodzaj jakby dopadło ją coś, co od zawsze czaiło się w pobliżu, tuż tuż...
Cięcie do:

6. DOM MODY. WNETRZE. DZIEŃ.

Wielki, luksusowy salon mody. Przed lustrem KLIENTKA (35) przymierza szykowną kreację. Po jej bokach KIEROWNICZKA (40) i IWONA, obie w eleganckich, firmowych kostiumach. Iwona ma centymetr krawiecki i zestaw szpilek; kierowniczka wychwala wybór klientki:

KIEROWNICZKA

Wspaniale, wspaniale...

/do Iwony/

Prawda?

IWONA

Słucham?

Tak! Doskonale leży.

Klientka wydaje się zadowolona, ale jeszcze nie do końca; zbiera w palce nadmiar materiału na biodrze.

KLIENTKA

Ale tutaj, o... Tu by trzeba...

BRAT KRWI

KIEROWNICZKA

Tak? Tak, tak, oczywiście, dopasujemy.

Daje wzrokiem znak Iwonie, która kuca przy klientce, by szpilką zaznaczyć zakładkę...

KLIENTKA

Au!!

Iwona źle trafia - kłuje klientkę.

IWONA

Przepraszam!

KLIENTKA

Niech pani uważa!**Cholera jasna...**

Wściekła klientka międlą przekleństwa pod nosem.
Kierowniczka posyła Iwonie mrożące spojrzenie...
Cięcie do:

7. DOM MODY - ZAPLECZE. WNETRZE. DZIEŃ.

Nieoficjalna, socjalna przestrzeń. KIEROWNICZKA życzliwie strofuje IWONĘ; obie palą papierosa.

KIEROWNICZKA

Wpadłaś?

IWONA

Nie, nie, wszystko w porządku. Przesadziłam z balowaniem wczoraj. Przepraszam.

KIEROWNICZKA

Czyli nie wpadłaś?

IWONA

Co pani...

KIEROWNICZKA

Bo gdybyś wpadła, to bym cię usprawiedliwiła, a tak...

IWONA

/zniecierpliwiona/

Przepraszam!

Kierowniczka gasi papierosa.

KIEROWNICZKA

/wychodząc/

Jeszcze raz coś takiego, a obetnę ci premię.

BRAT KRWI

Iwona zostaje sama, nie myśli o ostrzeżeniu przełożonej. Po chwili sięga do kieszeni po pudełeczko ze szpilkami. Wyjmuje jedną i - nakłuwa swoje przedramię...

Cięcie do:

Blisko: ...ostrze wbija się w skórę, głęboko.

Cięcie do:

Iwona - zadaje sobie ból, jak za karę - a może z nadzieją, że się obudzi...

Cięcie do:

Blisko: Szpilka się cofa, pojawia się kropla krwi.

Cięcie do:

8. DRZEWO W POBLIŻU DOMU SOWÓW. PLENER. ZMIERZCH.

POV Józefa: Korona wysokiego drzewa, prawie naga, z resztkami kolorowych liści, które porywa wiatr.

Cięcie do:

JÓZEF (27) stoi pod drzewem, patrzy w górę. Jest dość starannie ubrany, uczesany, ale choć czas jest ten sam - późna jesień 1960 - jego elegancja różni się od tej Waltera i Iwony. Jesteśmy w Polsce.

Józef zdejmuje marynarkę, ostrożnie kładzie ją pod pniem i - wspina się na drzewo.

Cięcie do:

Józef siada na gałęzi. Miejsce jest wygodne, znane mu, położone wysoko. Stąd widzi całą okolicę...

Cięcie do:

9. DRZEWO W POBLIŻU DOMU SOWÓW. PLENER. ZMIERZCH.

POV Józka: Zastygłe w ciszy, puste pola. Lato już przejrzała, zboża zebrane, wykopki jeszcze się nie zaczęły.

Cięcie do:

Szeroko: To samo, samotne drzewo wśród pól, na które w poprzedniej scenie, 17 lat później, wspiał się Józef. Kończący się powoli dzień - 31 sierpnia 1943 - jest ciepły i cichy.

Cięcie do:

W koronie drzewa, wśród ciemnozielonych, zmęczonych latem liści siedzi JÓZEK (10), Józef 17 lat wcześniej. Siermiężnie, po chłopsku odziany, bosy. Znużony, struga szczyrzykiem mało foremny pistolet i zerka czasem przed siebie. Od niechcenia obserwuje okolicę.

Cięcie do:

Zgięty do ziemi, wzdłuż miedzy, która troszkę go zasłania, w kierunku drzewa szybko skrada się GIENEK (14).

Cięcie do:

BRAT KRWI

Józek na gałęzi; leniwie podnosi głowę, patrzy przed siebie.

JÓZEK

/nagle, „strzela” z pistoletu/

Pam, pam, pam!!

Myślisz, baranie, że cię nie widzę?

Ja ha hahaha!!!

Z triumfalnym rechotem spogląda w dół...

Cięcie do:

... gdzie zdemaskowany Gienek przestaje się już skradać - a był już niemal pod samym pnem.

JÓZEK

Polazłeś skrajem lasu, cwaniaczku, tak mnie chciałeś zrobić... Ale tu sokoło oko na posterunku...

GIENIEK

Dobra, dobra, już nie strzęp ozora.

Gienek zaczyna wspinać się na drzewo...

Cięcie do:

... a Józek z niego schodzić.

JÓZEK

Aż mi nogi ścierpły.

Cięcie do:

10. U WALTERA. WNETRZE. NOC.

1960. Kawalerski pokój w wynajmowanym mieszkaniu. IWONA i WALTER całują się, jego ręce wędrują po jej ciele, chce posunąć się dalej. Zza drzwi dobiegają jakieś hałasy, jakby ktoś się przewrócił, zaraz potem chichot.

IWONA

/szeptem/

Czekaj.

WALTER

Fritz...

Współlokatorzy. Popili. Jak zwykle. Zaraz będzie cicho. To znaczy tam, bo tu to nie wiem...

Próbuje rozpiąć jej sukienkę, Iwona chwyta jego rękę.

BRAT KRWI

IWONA

Za mało o tobie wiem. Zjawiłeś się nie wiadomo skąd...

WALTER

Przedwczoraj wiedziałas tyle samo.

Ja o tobie też nic nie wiem.

IWONA

I lubisz to?

WALTER

Że nic nie wiem?

IWONA

No.

WALTER

Lubię.

Zaczyna ją rozbierać, a ona już go nie powstrzymuje. Całują się, chciwie...

IWONA

Nie zrób mi dziecka, dobrze?

Cięcie do:

11. KUCHNIA W MIESZKANIU IWONY/RADKÓW. WNETRZE. DZIEŃ.

Spora, czysta kuchnia, wszystko na swoim miejscu - mieszczańsko. MATKA (50) krząta się energicznie dzwoniąc naczyniami. IWONA właśnie usiadła za stołem, zsuwa buty, rozpuszcza włosy.

MATKA

Zmęczona?

IWONA

Zmęczona.

Iwona rysuje palcem wzór na ceracie.

IWONA

Mamo?

MATKA

Hm?

IWONA

Moi rodzice... Jak właściwie umarli?

Odwrócona tyłem matka nieruchomieje na chwilę, garnki przestają brzęczeć.

BRAT KRWI

MATKA

/po chwili, z irytacją/

Była wojna, wiesz. W naszym domu, też wiesz,
tego tematu nie będzie!

/po chwili/

Co się stało? Nigdy nie pytałaś o te rzeczy.
Przez... siedemnaście lat.

IWONA

/wzrusza ramionami/

Minęło siedemnaście lat.

MATKA

/po chwili/

A ty... nic nie pamiętasz.

Mimo że matka nie intonuje zdania pytająco, cień niepokoju w jej głosie, uważne spojrzenie sprawiają, że brzmi ono jak pytanie.

IWONA

Mamo, chciałabym... już się wyprowadzić.

Matka wzdycha ze zrozumieniem – jest to jakieś wytłumaczenie zachowania córki, jest w końcu dorosła. Cięcie do:

12. W KARETCE – PRZEDMIEŚCIA (CZĘSTOCHOWY). WNETRZE-PLENR. DZIEŃ.

Wiosna 1961. W podskakującej na wyboistej drodze karetki, na siedzeniu obok KIEROWCY (30), w lekarskim kitlu narzuconym na wojskowy mundur siedzi JÓZEF. Za oknami już przedmieścia.

KIEROWCA

...i za co huta takim płaci? Amatorzy! Amatorzy gotówki chyba... A z taką grą to oni w życiu do drugiej ligi nie wejdą. Obrona – dno, pomoc – dno... Kopacze jebani, darmozjady...

JÓZEF

O tu, tu... Jeszcze z dwieście metrów.

KIEROWCA

Tak że, Józek, tylko żużel! Jakbyś się chciał przejść, tylko powiedz. Flachę się po drodze rozpije...

BRAT KRWI

JÓZEF

Co?

KIEROWCA

W niedzielę mecz z Unią.

Tarnów.

Józef kiwa głową - w ogóle nie słuchał.

Cięcie do:

Karetka zatrzymuje się przy warsztacie samochodowym. Józef wyskakuje, żegna się salutując nonszalancko do gołej głowy.

JÓZEF

Jedź, jedź. Wróć sobie sam.

Cięcie do:

13. WARSZTAT SAMOCHODOWY. WNETRZE. DZIEŃ.

W warsztacie KILKU PRACOWNIKÓW w mocno usmarowanych fartuchach, wśród nich GIENEK (32). Naprawiają dwa rozbebeszone wozy. JÓZEF odciąga Gienka na stronę.

JÓZEF

Wytrzymaj łapy.

Gienek wyciera ręce w szmatę, ale Józef i tak nie daje mu do ręki ZDJECIA IWONY. Podtyka mu je za to pod nos.

JÓZEF

No, kto to jest?

Gienek bardziej domyśla się niż rozpoznaje:

GIENEK

Jaśka?!

JÓZEF

Jaśka. Oczywiście.

Józef ostrożnie opiera o coś małą fotografię - tak, żeby Gienek mógł na nią patrzeć bez dotykania. Gienek aż siada z wrażenia, ma łzy w oczach. Józef również pociąga nosem; wyjmując też list.

JÓZEF

Pół roku!

Pół roku potrzebowała, żeby odpisać. I patrz...
/cytuje list/

Ich bin jetz Deutsch - teraz jestem Niemką!

BRAT KRWI

GIENEK

/po chwili wahania/

A co miała napisać...

JÓZEF

Nie wiem, kurwa, co, ale nie to!

GIENEK

Boże, Józek, odnalazła się, po tylu latach -
trzeba to oblać, a nie...

JÓZEK

Jeszcze się nie odnalazła.

GIENEK

No jak?

Cięcie do:

14. MIESZKANIE IRKI. WNETRZE. DZIEŃ.Mieszkanie w bloku; małe, schludne, urządzone skromnie.
JÓZEF naprzeciw IRKI (30), która wpatruje się w tę samą
fotografię Iwony. Już po pierwszym szoku, rozmowa trwa.

IRKA

Józek, wojna się skończyła...

JÓZEF

Tak? Tak?! To co ona tam robi jeszcze?

Pierd... sz, Irka! Jak Gienek, oczywiście.

Do pokoju zagląda córka Irki, MARYSIA (8).

MARYSIA

Mamo, mogę iść do Wieśki? Na godzinę?

IRKA

/zgadza się/

Na godzinę.

Marysia odchodzi. Irka patrząc za nią, uśmiecha się i mówi
do siebie:

IRKA

Marysia ma ciocię.

JÓZEF

W Reichu.

IRKA

Źle?

BRAT KRWI

JÓZEF

Dobrze? Ciocia szkopka?

/prycha/

„Wojna się skończyła”?

Irka, co ty... Z Niemcami?!

Za dwa tygodnie wracamy!

Józek wbija w nią spojrzenie - Irka kręci głową, spuszcza wzrok...

Cięcie do:

15. PODWÓRZE W MAJĄTKU. PLENER. DZIEŃ.

Kwiecień 1945. Majątek, to przede wszystkim wielkie, nowoczesne gospodarstwo. Folwark, stajnie, obory są ogromne, murowane, kryte dachówką, miejscami wykańczone klinkierem. Podwórze przed nimi to cały, brukowany plac.

Panika. Odjeżdżają ostatnie wozy załadowane dobytkiem i zwierzętami. Kilku PAROBKÓW ucieka konno, pędzi grupę luzaków. W przeciwną stronę przebiega próbujący trzymać szyk oddziałek WYROSTKÓW w mundurach Hitlerjugend. Na platformę przeładowanego traktora wspinają się UCIEKAJĄCY NIEMCY. Ściskają walizki, toboły, dzieci. Nieliczni broń. Na podwórzu wala się porzucone dobro, dla którego nie starczyło miejsca na wozach - meble, książki, maszyny rolnicze... Jeden z mężczyzn na traktorze pokrzykuje do SŁOWIAŃSKICH ROBOTNIKÓW, mężczyzn, kobiet i dzieci, którzy patrzą na to wszystko oparci o ściany, w milczeniu, spode łbów:

NIEMIEC#1

Za dwa tygodnie wracamy!

Słyszają, świnie?! Słyszają? Rozumieją? Dwa tygodnie!

NIEMIEC#2

Zamknij się.

NIEMIEC#1

Dwa tygodnie! Żeby wam się w tych głupich łbach nie poprzewracało. Wszystko będzie policzone...

NIEMKA#1

Przestań, kretynie!

BRAT KRWI

Popierają ją inni. Nie chcą podkreślać i tak skrajnie napiętej atmosfery, niektórzy zerkają niepewnie, nawet ze strachem na robotników.

INNI

Cicho! Cicho, cicho... Jedźmy już!

Na plac wchodzi wysoki i potężny ZARZĄDCA (50); Rozgląda się, szuka, woła:

ZARZĄDCA

Piotr!

Pioootr!!

Cięcie do:

16. STAJNIA W MAJĄTKU. WNETRZE. DZIEŃ.

Stajnia - duża, na kilkadziesiąt koni - teraz pusta, zabałaganiona, opuszczona w pośpiechu. Z zewnątrz dochodzi - i zbliża się - nawoływanie zarządcy:

ZARZĄDCA /OFF/

Pioootr!

Pioootr!! Piotruś! Chryste, Piotruś, gdzie ty jesteś!!!

Cięcie do:

JÓZEK (12) i GIENEK (16) ukrywają się w jakimś zakamarku razem z małym PIOTRKIEM (4). Przykrywają się słomą. Gienek zasłania usta Piotrka ręką. Ten się trochę buntuje...

GIENEK

/syczy szeptem/

Morda w kubel...

JÓZEK

Ciii!

Ciiii!!!

Piotrek cichnie dopiero kiedy słyszeć, że głos zarządcy dobiega już z wnętrza stajni, a ręka Gienka mocniej zaciska się na jego ustach.

ZARZĄDCA /OFF/

Piotr!

Piotrek, Piotruś, musimy jechać!

Nie ma czasu!!

POV ukrywających się: Zarządca - widać tylko jego nogi - jest niedaleko, coraz bliżej...

BRAT KRWI

ZARZĄDCA
/głos mu się łamie/

Piotruś...
/do siebie, zrezygnowany/

To jest koniec, Piotruś, koniec...

Zawraca, oddala się.
Cięcie do:

17. NA DRODZE, DOLNY ŚLĄSK. PLENER. DZIEŃ.

Parę dni później. JÓZEK i GIENEK jadą na rowerach - Gienek z PIOTRKIEM na bagażniku. Radośnie pozdrawiają ciągnące drogą w przeciwną stronę SOWIECKIE WOJSKO - to głównie zmęczona, wymięta piechota. Szczególnie głośno wydziera się Józek:

JÓZEK

Hitler kapuut!

Hitler kapuuuut!!

Stalin gut!! Hilter kaput!

Cięcie do:

18. W PAŁACU. WNETRZE. DZIEŃ.

Wielka sypialnia (garderoba, pralnia) w junkierskim pałacu. KILKA NASTOLETNIICH DZIEWCZĄT, przed chwilą jeszcze robotnic przymusowych, plądruje szafy i skrzynie, szukając bielizny i pościeli. Do jednej z nich, IRKI (14) cicho podchodzi PIOTREK - ona patrzy na niego, z trudem go rozpoznaje..

IRKA

/niepewnie/

Piotruś?

Irka podnosi odruchowo wzrok i widzi...

Cięcie do:

... że w drzwiach stoją uśmiechnięci JÓZEK i GIENEK.

Cięcie do:

IRKA

Józek?!!! Gienio!!!

Cięcie do:

Chwilę później. Irka ściska się z Józkiem, z Gienkiem, bierze na ręce Piotrka - akurat poza nim wszyscy są spłakani.

BRAT KRWI

JÓZEK
/przez łąkę/

Tylko Jaśki brakuje...
IRKA

Wracacie? Wracamy?
GIENEK

Pewnie.
Znika gdzieś radość Irki...

IRKA

A gdzie?
Gienek nie wie co powiedzieć, Józek dla odmiany patrzy na nią szeroko otwartymi oczami, zdziwiony jakby i przerażony jednocześnie...
Cięcie do:

19. U IWONY. WNETRZE. NOC.

1961. IWONA budzi się z koszmaru - jest w swoim łóżku. Dyszy ciężko, zlana potem, ciągle jeszcze przerażona...
Cięcie do:

20. KAWIARNIA W HAMBURGU. WNETRZE. DZIEŃ.

Bardzo współcześnie urządzony lokal - może jakieś abstrakcje a la Pollock? Jakiś op art? Współgra z tym sączący się z radia free jazz.

IWONA i WALTER za stolikiem, gdzieś na uboczu, w kącie. Ona poddenerwowana, ma coś powiedzieć; on - czeka.

WALTER
/po chwili/

Wpadłeś.

IWONA

Nie!

Denerwuje mnie ta muzyka.

WALTER
/wzrusza ramionami/

Możemy wyjść...

IWONA
/przełamuje się/

Słuchaj. Moja matka, ta którą poznałeś, nie jest moją matką. Jestem sierotą wojenną.

BRAT KRWI

WALTER
/ostrożnie/

Aha.

IWONA

**Moja prawdziwa rodzina znalazła mnie przez
Bad Arolsen. To takie międzynarodowe centrum
poszukiwań.**

**Mam trzech braci i siostrę. Nazywają się
Sowa.**

/Iwona wymawia po niemiecku: zo:wa/

WALTER

Sowa...

/po chwili/

No to wspaniałe chyba, nie?

IWONA

/zupełnie bez przekonania/

Tak.

Na moment zapada milczenie.

WALTER

I skąd ta rodzina?

IWONA

Z Górnego Śląska.

WALTER

Nie uciekli?

Nie zdążyli?

Iwona odpowiada gestem "nie mam pojęcia".

WALTER

**I jak im tam jest? Polacy ich chyba nie
rozpieszczają, co? Nie mogą wyjechać? Czy nie
chcą?**

Iwona - "nie mam pojęcia".

WALTER

Długo ich nie widziałaś?

IWONA

**Właściwie nigdy ich nie widziałam, Walter. I
nie wiem, czy chcę wiedzieć.**

BRAT KRWI

WALTER
/po namyśle/

Chcesz .

Cięcie do:

21. WIERZCHOWISKO. PLENER. DZIEŃ.

Maj 1945. Wierzchowisko, wieś pod Częstochową - bieda z nędzą.

Błotnista droga, wzdłuż niej kryte strzechą, zapadające się w sobie chałupy. Zaa krzywych płotów podejrzliwie patrzą CHŁOPI i CHŁOPKI... Ten czy ów szepnie coś innemu do ucha, nie odwracając wzroku - gapią się uparcie, bezwstydnie, po chłopsku, na...

... GIENKA, JÓZKA, IRKE i PIOTRKA, którzy idą przed siebie, z wysoko podniesionymi głowami i bukietami polnych kwiatów w rękach. Czasem tylko ich spojrzenia ześlizgną się gdzieś w bok, na dawnych sąsiadów. Nikogo nie pozdrawiają, nikt ich nie pozdrawia...

Cięcie do:

22. POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

GIENEK, JÓZEK, IRKA i PIOTREK stają przed polem łagodnie wznoszącym się po płaskim wzgórzu, wyżej przeciętym lasem.

Cięcie do:

Zarośnięta droga, właściwie nieco tylko szersza ścieżka wrzyna się w pole i wiedzie do ledwie widocznego z daleka skrawka wybrzuszanej ziemi, z krzyżem. Cicho, słychać śpiew ptaków. I tylko gdzieś jeszcze dalej widać pracującego w polu MĘŻCZYZNĘ z koniem.

Cięcie do:

Irka zaczyna chlipać, bracia schylają głowy, im też łzy napływają do oczu...

Cięcie do:

Trochę później. IRKA, GIENEK, JÓZEK i PIOTREK plewiał chwasty, porządkują grób. Mężczyzna z koniem - FRĄCZEK (50) - w milczeniu obrabiając pole, zbliżył się do nich. Józek nie wytrzymuje; woła do niego:

JÓZEK

Pochwalony!

Sąsiad odpowiada niechętnie, nie przerywając pracy.

FRĄCZEK

Na wieki wieków.

BRAT KRWI

JÓZEK

/po chwili/

Pochwalony, panie Frączek!

FRĄCZEK

Na wieki wieków.

JÓZEK

A poznajecie nas?

FRĄCZEK

Co mam nie poznać.

JÓZEK

/po chwili/

A co wy robicie na naszym polu?

Sąsiad jakby nie słyszał pytania.

JÓZEK

/głośniej/

Panie Frączek! Co pan robi na naszej ziemi?!

FRĄCZEK

Na waszej? Tak?

JÓZEK

A jak?!

FRĄCZEK

Wy, Sowy, to bogu dziękujcie, że żywi
jesteście.

JÓZEK

Jesteśmy. I wróciliśmy.

FRĄCZEK

Wasza rzecz.

JÓZEK

Nasza. I nasza ziemia.

FRĄCZEK

Na ziemi to trza robić...

Ja nic nie mówię, możecie przychodzić.

JÓZEK

Co?! Co?! „Możecie”?! A wy nie możecie tej
ziemi tknąć!

Frączek odwraca się plecami.

BRAT KRWI

JÓZEK

Oddacie wszystko! Zobaczycie!

GIENEK

Przestań.

JÓZEK

Zabiję skurwysyna!

GIENEK

Czym byś w tej ziemi robił? No jak?! Nawet
sierpa nie masz! Nawet takiej chabety. Nic!

JÓZEK

/o „chabecie” Frączka/

Podobna do naszej Baśki.

Rodzeństwo patrzy milcząco na konia.

Cięcie do:

23. DROGA W POBLIŻU DOMU SOWÓW. PLENER. DZIEŃ.

Dwa lata wcześniej, lato 1943: Ta sama droga, Baśka leniwie
ciągnie wóz - sama, bez woźnicy.

JÓZEK (10) i JAŚKA (7) biegną jej na spotkanie.
Zaglądają przez burty wozu - leży w nim...

Cięcie do:

... wśród materiałów i narzędzi kołodzieja, pijaniuteńki,
uśmiechnięty błogo ojciec, SOWA (40). Jaśka łaskocze go
witką po nosie. Sowa opęda się przez sen, jak od natrętnej
muchy - nagle się budzi...

SOWA

Kurwa, ino wstanę...

Dzieci chichoczą, uciekają, ojciec podrywa się, krzyczy za
nimi:

SOWA

Cię złapie ty! Nogi z dupy, ty...

Burczy coś jeszcze półprzutomnie, nagle tężeje, i zaraz
mięknie, gałki mu się wywijają w górę i - wali się na dno
wozu zasypiając w locie...

Cięcie do:

24. DROGA WŚRÓD PÓL. PLENER. DZIEŃ.

1957. Warkot. Dwa traktory w drodze na pole. W jednym z nich
JÓZEF (24) w mundurze chorążego Ludowego Wojska Polskiego,
z ogólną głową, wskazuje drogę KIEROWCY (30).

BRAT KRWI

Cięcie do:

25. POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

Traktory obrabiają rolę wokół mogiły. JÓZEF i GIENEK (28) pielęgnują grób - wymieniają drewniany krzyż na większy, żelazny, stawiają płotek, ławeczkę..

Nadbiega FRĄCZEK i dwaj inni SAŚIEDZI (40-50), z widłami. Zatrzymują traktory, stają im na drodze; krzyczą, pohukują, grożą; kierowcy wcale nie zamierzają kapitulować...

FRĄCZEK

/do kierowców/

Zjeżdżaj stąd!

Zjeżdżaj, bo żywy do domu nie wrócisz.

KIEROWCA

Poszedł!

SAŚIAD#1

Jazda stąd!

SAŚIAD#2

Wynocha! Dziabnę cię, jak boga kocham...

KIEROWCA

To w kryminale zdechniesz! Już milicja będzie wiedziała gdzie cię szukać...

FRĄCZEK

Wypierdalać, kurwa...

Wkracza Józef.

JÓZEK

/do kierowcy/

Pan robi! Zapłacone jest.

/do Frączka/

A ty czego! Won z mojej ziemi.

FRĄCZEK

Ty, kurwa, gołodupcu ty...

Konfrontacja przenosi się na Sowów; sąsiedzi grożą im uniesionymi widłami.

GIENEK

Sąd się wypowiedział.

Bierz te widły!

BRAT KRWI

JÓZEK

Jest wyrok? Jest!! Czego się jeszcze rzucasz,
Frączek. Złodzieju!

FRĄCZEK

Apelacja będzie! Mówiłem.

JÓZEK

W dupę sobie wsadź apelację! Oczywiście,
najpierw mi oddacie za te lata coście
z naszej ojcowizny kradli.

FRĄCZEK

Kradli?! Sowy! Wy byście się do końca życia
wsi nie wypłacili!

Żesz, kurwa ...

/spluwa/

... na litość mnie wzięło. Sto razy!

Sto razy mogłem ci zaorać ten żydowski
cmentarzyk...

Tu - Józefowi "pęka żyłka". W amoku wyszarpuje pistolet z
kabury, odbezpiecza, a w oczach ma kompletnie przekonujące
szaleństwo. Mierzy do sąsiadów:

JÓZEK

Rzuć to! Rzuć te widły, kurrrrwa!!!

Sąsiedzi rzucają widły i wycofują się - z wyjątkiem
sparaliżowanego strachem Frączka. Józef strzela mu pod nogi,
ten natychmiast rzuca widły i klęka w podniesionych rękami.
Wokół wszyscy zamarli - słysząc tylko terkot stojących
traktorów. Józek przystawia Frączkowi pistolet do głowy,
wciska mu lufę w skroń...

JÓZEK

/chrypi przez ściśnięte wściekłością gradło/

I co teraz?

No, no?!

No?!!

To koniec...

Przerażony Gienek szarpie brata za ramię.

BRAT KRWI

GIENEK

Już!

Józek! Józek...

Józek, z ręką na cynglu, nie odpuszcza. Mocniej wbija lufę w skroń Frączka...

Cięcie do:

26. SALKĄ LEKCYJNĄ. WNETRZE. DZIEŃ.

1961. Malutka salka lekcyjna, na ścianie znak rodła. Za prostymi stolikami luźno rozrzucone TRZY OSOBY DOROSŁE, w tym IWONA - kamera odkrywa ją na koniec sceny - i TROJE DZIECI. Na tym tle polski NAUCZYCIEL (60) tym bardziej robi wrażenie entuzjasty, przemawia jak wzięty profesor do wypełnionej auli.

NAUCZYCIEL

W Szczecbrzeszynie chrząszcz brzmi w trzcinie!

**Co za język, prawda? Niemożliwy, ale po
swojemu piękny. Każdy język jest piękny...**

**Kochani, zaczynamy kurs, ale - pytanie: Czy
ktoś już się z polskim zetknął? Sądzę, że
tak, bo pewnie wszyscy macie polskie rodziny...**

No, może jakieś słowo chociaż?

Po chwili odzywa się pierwszy uczeń, z mocnym niemieckim akcentem:

UCZEŃ#1

Dzień dobry, dziękuję, prosze...

NAUCZYCIEL

Pięknie!

Znakomicie!

UCZEŃ#2

Kocham cię.

NAUCZYCIEL

„Kocham cię” - **no, to najważniejsze.**

UCZEŃ#3

Kielbasa...

/śmiech/

BRAT KRWI

UCZEŃ#2

Mamusza...

NAUCZYCIEL

Mamusia! Mama. **Mutti.**

UCZEŃ#1

Jak się masz, cześć...

UCZEŃ#4

Na zdrowi!

/śmiech/

NAUCZYCIEL

Na zdrowie.

Nauczyciel przechadza się między ławkami - przystaje przy milczącej Iwonie, patrzy na nią wyczekująco... Iwona milczy. Cięcie do:

27. (= KONT. 9, 8). DRZEWO W POBLIŻU DOMU SOWÓW. PLEN. ZMIERZCH.

1943. ... GIENEK (14) zaczyna wspinać się na drzewo - a JÓZEK (10) z niego schodzić.

JÓZEK

Aż mi nogi ścierpły.

Józek zaskakuje na ziemię, rozprostowuje nogi.

JÓZEK

/do góry, do Gienka/

A zgłodniałem!

Co tam dzisiaj?

Nie mów mi, że szczaw na jajku?

Z góry dochodzi niechętnie burczenia brata:

GIENEK

Nie. Dla odmiany na jajku szczaw.

Józek rusza przed siebie, do domu. Nie spieszy się jednak, po drodze zrywa długie źdźbło trawy, przygryza je w zębach... Cięcie do:

Dorośli JÓZEF (27, ze sc. 8) patrzy na niego, siebie samego - z napięciem, strachem w oczach...

Cięcie do:

POV Józefa: Józek coś zauważa, nie Józefa; to...

Cięcie do:

POV Józka: ...kot, z myszą w zębach. Czuźnie patrzy na Józka.

Cięcie do:

Józek - rzuca się w kierunku kota...

BRAT KRWI

Cięcie do:

28. NA TYŁACH GOSPODARSTWA SOWÓW. PLENER. ZMIERZCH.

Chwilę później. Józek idzie trzymając martwą mysz za ogon. Huśta nią, jakby chciał obudzić. Rozgląda się uważnie, czy nikt nie widzi, klęka przy płaskim wzgórku przykrytym zbitą z desek pokrywą. Odsuwa ją - podniecony smakiem zakazanego owocu... - na tyle żeby móc zajrzeć do środka...

Cięcie do:

Z dołu: Józek patrzy w dół, wokół czernieją zbocza wykopu i krawędź pokrywy, za nim, w tle, błękit nieba... Józek zwiesza w otworze mysz...

Cięcie do:

POV Józka:

... mysz dynda nad gładką, białą powierzchnią lasowanego wapna. Spada w nie...

Cięcie do:

JÓZEF (27) odwraca się od tego widoku, gwałtownie, plecami - i teraz ma przed sobą pole po drugiej stronie, puste, ale - już nie puste. Zapełniają je - kamera obraca się wokół Józefa - jeden po drugim, budynki nieistniejącego już gospodarstwa - kryty strzechą, stary dom, obora, z przybudówką, lichy kurnik, szopka, stodoła... Józef patrzy na to w napięciu, ze strachem, mija go JÓZEK, beztrosko, z trawką znowu międloną w zębach... Józef go widzi, on jego - nie. Józek wchodzi do domu...

Cięcie do:

29. DOM SOWÓW - KUCHNIA. WNETRZE. ZMIERZCH.

1943. Dom Sowów składa się z dwóch pomieszczeń. Jedno z nich to kuchnia (zarazem jadalnia, bawialnia i wszystko co nie jest sypialnia, która jest w drugiej izbie), gdzie za piecem krząta się IRKA (12), pomagająca matce, MARI (36), która jest w zaawansowanej ciąży i karmi piersią 2,5 rocznego PIOTRUSIA. JAŚKA (7) starannie rozłożyła na stole przyszykowane na jutro, wyprane i wyprasowane ubranie, a JÓZEK - porywa ze stołu jej białą bluzkę. Trzyma ją wysoko w dwóch palcach, niby podziwia, niby zdziwiony...

JÓZEK

Jaśka, a ty do kościoła idziesz?

JAŚKA

Zostaw, świnió!

BRAT KRWI

JÓZEK

Już po mszy...

JAŚKA

Upaćkasz!

Jaśka chce odebrać bluzkę, Józek ucieka z nią wokół stołu, chichocząc złośliwie. Jaśka z wściekłości zaczyna płakać.

JAŚKA

Odprasowane jest!

Cięcie do:

30. ŁAZIENKA IWONY. WNETRZE. DZIEŃ.

1961. IWONA, w samym staniku, przed lustrem. Uważnie ogląda swoją twarz. Zauważa...

POV Iwony, blisko: ... czerwoną plamkę na szyi, i jeszcze jedną...

Cięcie do:

Iwona zwiesza głowę, przytłoczona...

Cięcie do:

31. BŁOK IRKI. PRZED DRZWIAMI I W PRZEDPOKOJU. WNETRZE. NOC.

JÓZEF przed drzwiami, naciska dzwonek, puka niecierpliwie... Otwiera zdziwiona IRKA, już w nocnej koszuli.

IRKA

Jezu, co się stało?

Wpuszcza go do środka, ale on robi tylko krok za próg - byle móc...

Cięcie do:

... zamknąć za sobą drzwi. Stają naprzeciw siebie, Józek pozdrawia przechodzącego w pierwszym planie męża Irki, MATEUSZA (40).

JÓZEF

Cześć, Mateusz. Ja na chwilę tylko.

Wyjmuje z kieszeni złożony na czworo papier.

JÓZEF

Dostałem telegram. Jaśka przyjeżdża.

Za pięć dni.

IRKA

Co?!

BRAT KRWI

JÓZEF

No. Do Poznania.

IRKA

Do Poznania?!

Józek wzrusza ramionami – też tego nie rozumie.

JÓZEF

A potem tutaj. Oczywiście, do ciebie chyba,
nie?

Irka potakuje i rozgląda się niepewnie po własnym
mieszkanu.

IRKA

/wzdycha/

Malowanie się odkładało, odkładało... No i
jest.

Nie będziesz miał kłopotów?

JÓZEF

Siostra przecież. Krew z krwi.

Irka kwituje spojrzeniem – „właśnie”.

Cięcie do:

32. DWORZEC W POZNANIU – PERON. PLENER. DZIEŃ.

Na peronie w tej chwili niewielu PODRÓŻNYCH. Wśród nich...

Cięcie do:

JÓZEF, elegancko, wręcz odświeżnie ubrany, patrzy na
dworcowy zegar i – na swój zegarek. Krzywi się, rozgląda –
ma jeszcze mnóstwo czasu.

Cięcie do:

33. DWORZEC W POZNANIU – KNAJPA. WNETRZE. DZIEŃ.

ZATŁOCZONY, zakopcony, brudny bar. JÓZEF za stolikiem,
przeogląda rozmówki polsko-niemieckie, szklanka po herbacie
już pusta. Odkłada rozmówki, patrzy na zegarek – ciągle
mnóstwo czasu. Zapala – czego wcześniej u niego nie
widzieliśmy – papierosa. Zamyśla się...

Cięcie do:

BRAT KRWI

34. (= KONT. 29). DOM SOWÓW - KUCHNIA. WNETRZE. ZMIERZCH.

1943. Dom Sowów. JÓZEK (10) ucieka z bluzką Jaśki wokół stołu, przeciska się między IRKĄ, MARIĄ z PIOTRUSIEM przy piersi, robi się rumor...

JĄSKA

Odprasowane jest!

Nagle matka gołą dłonią, ale z całej siły wali Józka przez łeb. Aż mu świeczki - i łzy - stają w oczach.

MARIA

/wybucha/

Zostawiesz to!!! Oddaj jej, psiakrew, bo tak

ci zaraz przyleję, że popamiętasz!

Józek oszołomiony oddaje siostrze bluzkę... Ta ją odbiera, ale zerka na brata z troską, mimo wszystko zaskoczona agresywnością matki. Wszystko cichnie.

MARIA

/próbując się uspokoić/

Jak ty do szkoły szłeś to też... Też...

Też...

Pierwszy raz, to też...

Maria nie wie co powiedzieć, jakby zapomniała. Tymczasem do domu wchodzi ojciec, SOWA - ciężka cisza zwraca jego uwagę, nic jednak nie mówi. Siada za stołem, Irka odwraca się do garów, nakłada mu na talerz.

SOWA

Gadałem z Kalamą, tym murarzem z Grabówki. O budowie na wiosnę.

Maria patrzy na niego jakby opowiadał jakieś bzdury, kręci głową...

Cięcie do:

35. DOM SOWÓW - SYPIALNIA. WNETRZE. NOC.

Sypialnia mieści trzy łóżka: Jedno duże, podwójne, małżeńskie - nad nim wisi kilim, a na nim święty obraz, masowa, kolorowana reprodukcja - i dwa mniejsze; na jednym leżą GIENEK z JÓZKIEM, na drugim IRKA z JĄSKĄ. Przed snem MARIA tuli dzieci - Józka, Irkę, i szczególnie mocno Jaśkę...

MARIA

No, Jaśka, od jutra już będziesz duża panna.

Co chodzi do szkoły...

BRAT KRWI

/głos się jej łamie/
JAŚKA

Mamo...

MARIA

Szkoła i... Kawalerów się zaraz nazlatuje za
taką ładną buzią...
JAŚKA

Mamo...

JAŚKA

Śpij, śpij, wyśpij się...

Cięcie do:

36. DOM SOWÓW - SYPIALNIA-SIEŃ-KUCHNIA. WNETRZE. NOC.

POV Józka: Pasek księżycowego światła odbija się w szybie świętego obrazu i spływa na kilim pod spodem.

Cięcie do:

JÓZEK patrzy na to tępo, nasłuchuje. Ściany przepuszczają niewyraźne, podniesione głosy rodziców. Józek zauważa, że JAŚKA zeszła z łóżka i skrada się do drzwi. Zrywa się, dołącza do niej. Uchylają drzwi ostrożnie; przez sień widać...
Cięcie do:

POV Jaśki i Józka: ... półotwarte drzwi do kuchni, gdzie SOWA siedzi w milczeniu przed butelką wódki, a MARIA chodzi tam i z powrotem podtrzymując brzuch.

MARIA

Zrób coś, Józef, zrób coś... Zrób, bo ja
oszaleję...

SOWA

Zamknij się.

MARIA

Nie, nie zamknę się już... Nie, nie. Mnie
brzuch boli trzeci dzień... Zrób coś, zrób,
mówię ci... Wyrzuć to...

Zza okien dobiega jakiś obcy dźwięk. Sowowie tężeją.

MARIA

Matko boska!

BRAT KRWI

SOWA
/wstając/

Cicho.

Sowa wychodzi do sieni, znika na chwilę kiedy otwiera drzwi i... - wraca z roslým ZYSKOWSKIM (35), który wchodzi za nim, nie panując nad nadmiarem nerwicowych odruchów:

ZYSKOWSKI

Pochwalony.

MARIA
/wrogo/

A ty na noc?!

ZYSKOWSKI

No. Trzeba.

Trzeba, trzeba...

Polakowi pomóc.

SOWA
/do żony/

A ty boga nie pochwalisz? Gość w dom.

MARIA
/prycha/

Gość...

Zyskowski siada na miejscu, gdzie przed chwilą siedział Sowa - kładąc na stole pistolet. Głośno, ostentacyjnie, patrząc na Marię. Sowa stawia przed nim kieliszek, Zyskowski natychmiast nalewa sobie wódki.

ZYSKOWSKI
/do Marii/

Wszyscy na jednym wózku, nie?

Wychyla kieliszek i od razu nalewa znowu - sobie i Sowie.

ZYSKOWSKI

Nie znasz dnia ani godziny, Maryśka.

Kurwa mać.

Zapala papierosa, wstaje, wygląda przez okno, robi parę kroków tam i z powrotem, siada znowu... Maria chowa twarz w dłoniach, jest u kresu wytrzymałości.

Cięcie do:

BRAT KRWI

37. DWORZEC W POZNANIU - PERON. PLENER. DZIEŃ.

1961. Na peron - teraz już ZATŁOCZONY - wjeżdża pociąg z Niemiec. Pisk hamulców, przeraźliwy, ogłuszający, długi...

Cięcie do:

JÓZEF ze zdjęciem Iwony w rękę. Patrzy uważnie w drzwi wagonu, które otworzyły się najbliżej niego. Potracają go wysiadający i witający... Józef rusza - a kamera wraz z nim - wzdłuż wagonu, z każdym krokiem coraz bardziej napięty, niemal przestraszony. Podnosi zdjęcie coraz wyżej, wyciąga szyję, lustruje okna, korytarze, wagon za wagonem... Już wysiadła lub wsiadła większość tych, którzy mieli to zrobić. Jak przez filtr słysząc nawoływania podróżnych, czasem jakieś niemieckie słowa, śmiechy, krzyki, gwizdy konduktorów... Wokół robi się luźniej, już tylko jeden wagon do końca...

W ostatnim wagonie, w korytarzu, nieruchomo przy otwartym oknie stoi IWONA, ze zdjęciem Józefa przyciśniętym do szyby... Dostrzegają się i - dopiero wtedy Iwona rusza do wyjścia, przepychając się z wielką walizką. Józef rusza z opóźnieniem, ciężko, jak nieprzytomny w kierunku drzwi, przez które za chwilę wyjdzie ona...

Iwona wychodzi; ktoś - nie Józef - pomaga jej z walizką. Iwona staje na peronie, zdjęcie Józefa w dłoni, patrzą na siebie...

JÓZEF

Jaśka!

Jaśkaaa...

Józefowi głos się łamie, Iwonie drży broda, łzy lecą po policzkach - rzucają się sobie w objęcia...

IWONA

/cicho/

Dzien dobri, dzień dobry, **Joseph...**

Najbliżej stojące osoby patrzą na nich z zaciekawieniem, ktoś pociąga nosem, ktoś ociera łzę... Józef dostrzega to zainteresowanie:

JÓZEF

Siostra! Moja siostra!

Pierwszy raz od wojny. Pierwszy raz...

Ściskają się znowu, mocniej. Gapiów przybywa, ktoś im robi zdjęcie...

Cięcie do:

BRAT KRWI

38. DWORZEC W POZNANIU - KNAJPA. WNETRZE. DZIEŃ.

Ta sama, zakopcona knajpa, w której wcześniej siedział Józef. IWONA i JÓZEF mocno ściskają swoje dłonie na stoliku, niemal przytuleni ramionami, patrząc sobie głęboko w oczy... Ale czują też na sobie spojrzenia innych. Na tle komunistycznej siermięgi wygląd Iwony zwraca powszechną uwagę. Józef mówi koślawym niemieckim, Iwona jeszcze gorszym, właściwie szczątkowym polskim.

JÓZEF

Za czterdzieści minut mamy pociąg do Częstochowy.

IWONA

Dobrze.

JÓZEF

Częstochowa. **Powtórz.**

IWONA

tszesztochowa...

/śmieje się nerwowo/

Palisz?

JÓZEF

Tak. Dzisiaj.

/sięga po paczkę/

Chcesz polskiego?

Iwona potakuje niepewnie. I podsuwa Józefowi swoje Lucky Striki - ten nie waha się długo, częstuje się. Do stolika dyskretnie przysiadają się CINKCIARZ (40).

JÓZEF

Zajęte.

CINKCIARZ

Przepraszam państwa najuniżeniej. Marki mogę kupić, za dobrą cenę...

JÓZEF

Dziękujemy. Zajęte, mówiłem.

IWONA

O co chodzi?

CINKCIARZ

Ich Marken kaufen.

BRAT KRWI

JÓZEF

Nie, nie, nie.
/podnosi głos/

Oczywiście wyraźnie chyba mówię? Do widzenia.
Cinkciarz odpuszcza, odchodzi od stolika. Iwona i Józef
wreszcie zapalają papierosy. Iwona krztusi się po Płaskim od
Józefa. Śmieją się z tego oboje.

JÓZEF

Jak mama.

Do mamy jesteś podobna.

IWONA
/zmieszana/

Tak? Hm...

JÓZEF
/zmienia temat/

No i - jak w Polsce?!

Cięcie do:

39. PERON (W CZĘSTOCHOWIE). PLENER. DZIEŃ.

Powitanie, znów erupcja emocji, wszyscy zapłakani: IWONA
kończy ścisnąć się z IRKĄ, mocno ścisnąć się z GIENKIEM... U
jej boku cały czas JÓZEF - tłumaczy, pilnuje... Wokół
czekający na swoją kolej - żona Józefa, ELIZA (26), żona
Gienka, ZOSIA (30), mąż Irki, MATEUSZ (40). Wszyscy
odstrzeleni jak do kościoła, z kwiatami, Mateusz ma wielki
bukiet. Najpierw Iwonie przedstawia się PIOTR (20) -
uprzedzony jednak przez Józefa:

JÓZEF

Piotruś!

PIOTR

Piotr.

/jakby się tłumaczył/

Ale ja cię nie pamiętam. Za mały byłem..
Tu uścisk jest nieco lżejszy, a kończy się - ciągle
zaskakuje to Iwonę - całowaniem w policzki. Józek, ocierając
łzy, przedstawia teraz pozostałych:

JÓZEK

No! I, oczywiście, moja Eliza. **Moja żona,
Elizabet.**

BRAT KRWI**Zofia, żona Gienka...****Mateusz, mąż Irki...**

Kolejne uściski stopniowo są coraz lżejsze, obcałowywanie bardziej rytualne, cisza w pauzach krępująca... Sztynno. Cięcie do:

40. MIESZKANIE JÓZEFA. WNEŹRZE. DZIEŃ.

Już nie sztywno - przyjęcie powitalne trwa. Za stołem, w centralnym miejscu IWONA, obok niej JÓZEF - teraz stoi z kieliszkiem w rękę - z drugiej strony IRKA, dalej GIENEK, PIOTR, ELIZA, ZOSIA, MATEUSZ, plus jeszcze DWÓCH WUJKÓW i TRZY CIOTKI (50-60).

Niewielkie, w bloku, mieszkanie Józefa i jego żony. Świeżo odmalowane, wysprzątane, podłogi wypastowane. Nakryty białym obrusem i obficie zastawiony stół zajmuje prawie cały pokój. Jest i syfon, są szklanki w koszyczkach, jest wódka w kryształowych kieliszkach, półmiski z szynką - cały możliwy przepych epoki Gomułkowskiej.

JÓZEF

Zdrowie naszej Jasi - Iwony - po raz trzeci!

WUJEK#1

Czwarty!

JÓZEF

Trzeci!

WSZYSCY

Czwaaartyyy!

JÓZEF

/macha ręką/

Czwarty!

Wychylają.

Cięcie do:

Później. Iwona pochylona nad zdjęciami jakie podsuwa jej Irka; Józek tłumaczy. Wokół biesiadny gwar.

IRKA

... tu też jest. Mama. Nasza mutti.

IWONA

Mutti...

IRKA

Pamiętasz?

Ten warkocz?

BRAT KRWI

JÓZEF

Warkocz...
/nie zna tego słowa po niemiecku/

Włosy... Tak...
/pomaga sobie rękami/

Pamiętasz?

Iwona kręci głową...

IRKA

Nie?!
Przerywa im Eliza zbierająca ze stołu niektóre talerze...

ELIZA
/do Iwony/

No i jak nóżki?
JÓZEF

Smakowało?

ELIZA

Gut?!

IWONA

Pyszne! Szczerze – bałam się to jeść!
/śmiech/

U nas niczego takiego nie ma.

JÓZEF

No, u nich oczywiście tego nie ma.
IRKA

Piękne włosy mama miała!
JÓZEF

Mama – piękne włosy.

Iwona odruchowo potakuje.

IRKA

No, pamięta!
GIENEK

A tam pamięta.
JÓZEF

Jak ma nie pamiętać!
IRKA

No myśmy też... Mało co o tym się mówi.
/do Iwony/

BRAT KRWI

Pojedziemy na grób.
JÓZEF

Pojedziemy na grób.
IWONA

Teraz?!
JÓZEF

Nie.

Pyta czy teraz.
IRKA

Nie! No niech odpocznie.
GIENEK

Nie pali się.
IWONA

A może...

Daleko jest cmentarz?
JÓZEF

Cmentarz?!
/głośniej/

Pyta gdzie cmentarz.
Nagle - cichnie gwar.
JÓZEF

Oni nadal leżą tam. Wszyscy.

Pole sprzedane, ale droga i grób nasze.

Ciągle tam.
IWONA

Gdzie „tam”?

Do wszystkich dociera, że Iwona - n i c nie pamięta.
Wywiera to złe wrażenie.
Cięcie do:

41. MIESZKANIE IRKI - POKÓJ IWONY. WNETRZE. NOC.

IWONA, prowadzona przez IRKĘ, wchodzi na chwiejnych nogach do pokoju, zdejmując płaszcz. Łóżko jest już pościelone. MATEUSZ, chichocząc pod nosem, wnosi jej walizkę.

MATEUSZ

Dobranoc.

BRAT KRWI

IWONA

Dobranoc.

MATEUSZ

No! Jeszcze parę dni i już całkiem po polsku

będziesz szprechać. A teraz spać!

Mateusz wychodzi. Irka omiata jeszcze spojrzeniem pokój przygotowany dla Iwony; decyduje się otworzyć okno:

IRKA

Przewietrzę ci...

Wskazuje ręczniki leżące na łóżku.

IRKA

Łazienka - pamiętasz.

/wolno i wyraźnie/

Gdybyś czegoś potrzebowała, tylko powiedz.

Tak?

IWONA

Tak.

IRKA

Tylko słowo. Rozumiesz?

IWONA

Rozumiem.

Przed samym wyjściem Irka - nagle znowu się wzrusza. Obejmuje siostrę.

IRKA

/cicho/

Jaśka...

Dobranoc.

IWONA

Dobranoc.

Irka zamyka za sobą drzwi, a Iwona, kiedy wreszcie zostaje sama - łapie się za głowę, wbija pięści w skronie, krzyczy bezgłośnie: - Co ja tu robię?! Po co ja tu przyjechałam!! Nie chcę tu być!!!

Cięcie do:

42. POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

Blisko: Śliczne buty Iwony zapadają się w miękkiej ziemi.

Cięcie do:

BRAT KRWI

IWONA, JÓZEF, GIENEK, IRKA i PIOTR wśród pól, w drodze do grobu. Każde niesie bukiet kwiatów.

Cięcie do:

Kwiaty już złożone na grobie. Rodzeństwo kończy modlitwę; jedni modlą się głośniej, inni ciszej – Iwona milczy. Wszyscy zapatrzeni są mniej lub więcej w grób, ziemię, w siebie – i tylko Józef łypie okiem na siostrę.

WSZYSCY

... i odpuść nam nasze winy,
jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.
I nie wódź nas na pokuszenie,
ale nas zbaw ode złego.

Amen.

Cisza. Iwona podnosi wzrok – widzi, że Józef ją obserwuje.

JÓZEF

Nic?

Naprawdę nic?

Iwona już nawet nie próbuje jakoś reagować; chce uciec patrząc znowu w ziemię, ale to tylko wzmaga irytację Józefa:

JÓZEF

Nic nie pamiętasz?!

Przecież tu...

/wkazuje gołe pole/

... tu stał nasz dom!

A oni pomylili domy i najpierw pojechali do Chładów. Do sąsiadów!

Cięcie do:

43/1 [= 82/1]. DOM SOWÓW - SYPIALNIA. WNETRZE. NOC.

1943. Już nie mrok, jeszcze nie półmrok. Kształty, ludzie – ledwie rysują się w ciemności.

Z offu dobiega stłumiony, ale coraz głośniejszy zespół dźwięków – warkot samochodów, krzyki, ujadanie psów – Józek budzi się nagle. Podnosi się na łóżku...

Cięcie do:

Równocześnie budzą się i zrywają pozostali: SOWA, MARIA, GIENEK, IRKA, JAŚKA...

Ściemnienie.

BRAT KRWI

Rozjaśnienie:

43/2 [= 82/14]. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

... JAŚKA rozgląda się, oczami szuka ratunku, jak ranne, dzikie zwierzę... Widzi...

Cięcie do:

... wpatzonego w nią, rozebranego do majtek JÓZKA, który dygocząc z zimna pilnuje krowy. Głaszcze ją po pysku... W offie słyszać niemieckie komendy, krzyki.

Ściemnienie.

Rozjaśnienie:

Blisko: Krew na ziemi; zbiera się w kałużę.

Wysoki, piłujący DŹWIĘK - przechodzi na następną scenę...

Cięcie do:

42 C.D. POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

1961. Blisko, na skamieniałą IWONĘ, która - słucha...

JÓZEF opowiada, w emocjach...

GIENEK, IRKA i PIOTR milczą... Wszystko przykrywa wysoki, świdrujący, niewygodny dźwięk, który rozmywa się dopiero na kolejnej scenie.

Cięcie do:

43/3. DRZEWO W POBLIŻU DOMU SOWÓW. PLENER. ŚWIT-DZIEŃ.

Szeroko: To samo, samotne drzewo wśród pól, na którym czuwali Józek i Gienek. Wschodzi słońce, barwiąc niebo i ziemię na czerwono.

Cięcie do:

43/4 [= 82/26]. W AUTOBUSIE. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

POV, przez szybę: Szyba jest zaparowana, świat na zewnątrz zniekształcony, nieostry.

Ściemnienie.

Rozjaśnienie:

Słońce - oślepiające, rozpalone, stoi już wysoko.

Cięcie do:

BRAT KRWI

44. (= KONT. 42) POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

1961. Rodzeństwo - GIENEK, IRKA, PIOTREK, JÓZEF i IWONA - nad grobem, w rozproszeniu. Nie patrzą na siebie, każde po swojemu przeżywa jeszcze raz wydarzenia tamtej nocy - i tylko Józef wbija wzrok w Iwonę i wskazuje palcem grób, jakby groził...

JÓZEF

Tu, tu...

To tu!! Tu leżą. Do tej pory. I aż do końca świata, do... Do dnia sądu ostatecznego...

Zczepieni, rozpuszczeni z Żydami...

I z partyzantem Zyskowskim, z Kokawą.

/głos mu się łamie/

/po chwili/

Nie pamiętasz Staśka? Stasiek Zuckerman. Brał cię na kolana. **Bardzo go lubiłaś.**

Nie pamiętasz jak uciekałaś przez to pole?

Iwona-Jaśka skrajnie rozstrzęsiona, w spazmach, kręci głową.

JÓZEF

Jaśka! Tędy uciekałaś! **Strzelali do ciebie!**

Nie możesz nie pamiętać!

Józef wyciąga z kieszeni słownik, szuka jakiegoś słowa, uspokaja się trochę, mówi dalej:

JÓZEF

Nas zawieźli na gestapo. Przesłuchali Gienka.

Ty z Irką siedziałaś w lesie. Do rana. I

później też, do wieczora. Wieczorem

poszłyście do Chładów. Nas tam też

przywieźli. Następnego dnia.

Cięcie do:

45. GOSPODARSTWO SOWÓW. PLENER. DZIEŃ.

1943. GIENEK na czele, JÓZEK i JAŚKA trzymający się za ręce i IRKA z PIOTRKIEM na rękę w drodze na zgłiszczą rodzinnego domu - kamera przed nimi, obraca się w ich POV:

Na zgłiszczach - ZBIEGOWISKO; wieś - około 60 OSÓB, obu płci, w każdym wieku - przyszła oglądać ślady pożogi. Teraz,

BRAT KRWI

stopniowo wszyscy zauważają przyjście dzieci Sowów – obracają się, gapia na nich, niechętnie, ale ustępują z drogi. W spojrzeniach chłopów niewiele jest empatii; twarze zacięte, zimne, czasem złowrogie, rzadko współczujące. Dzieci mijają dymiące jeszcze resztki zrównanego z ziemią domu rodzinnego, a zza głów dolatują je strzępy zdań, złorzeczeń.

GŁOS /OFF/

Cała wieś mogła z dymem pójść!

GŁOS /OFF/

Za Żydków!

GŁOS /OFF/

Boże, ale sieroty...

GŁOS /OFF/

A jak to się miało skończyć!

GŁOS /OFF/

A tam, Żydki... Zyskowskiego szukali, bandyty...

A kto pozawczoraj zabił tego volksa z Poznania...

GŁOS /OFF/

A tam, chuj, wiesz kto zabił!

GŁOS /OFF/

Za Żydków, boże miłosierny...

GŁOS /OFF/

Będzie im policzone...

GŁOS /OFF/

Tak?! Za co, za co!! Że wieś całą, cały naród narazili?! Chłada mało nie zabili...

GŁOS /OFF/

Wiedzieli czego szukają...

GŁOS /OFF/

A bo to ktoś nie wiedział co tu się działo?

GŁOS /OFF/

A tyś wiedział?!

GŁOS /OFF/

Sołtys nie wiedział?

BRAT KRWI

GŁOS /OFF/

Sołtys i nie wiedział...

Z każdym krokiem przybliżającym dzieci do dołu z wapnem, głosy zlewają się w daleką, akustyczną magmę. Ale nie ma już dołu; jest wzgórek świeżo usypanej ziemi - grób, mogiła. Kamera znowu się obraca: Teraz patrzy na Sowów, dzieci już płaczą, z rozpacz, wylewa się z nich cały ból - wyją, klękają, padają krzyżem... Z tyłu, za nimi milczące sylwetki sąsiadów, wyżej, wysoko niewzruszone słońce na czystym niebie...

Cięcie do:

46. GABINET DERMATOLOGA. WNETRZE. DZIEŃ.

1961. Bardzo blisko: Ludzka skóra, przez wypukłość szkła...

Cięcie do:

IWONA poddaje się oględzinom DERMATOLOGA (50), który bada skórę na jej twarzy z pomocą szkła powiększającego.

DERMATOLOG

/kończy/

Ojczyste powietrze pani służy! Parę dni i praktycznie nie ma śladu.

/dodaje wyraźniej artykułując słowa/

Dobrze. Bardzo dobrze.

Przyjdzie pani do mnie jeszcze?

IWONA

Nie. Bardzo dziękuję, bardzo, ale... Jadę już.

DERMATOLOG

Jak wrażenia?

IWONA

Wspaniale. Wspaniale.

Wyjmuje z torebki i kładzie na biurku banknot 5-markowy.

IWONA

Dobrze?

Dermatolog odpowiada miną - „aż nadto”.

DERMATOLOG

To moja miesięczna pensja.

A Józef myślał, że pani zostanie.

Cięcie do:

BRAT KRWI

47. MIESZKANIE IRKI – POKÓJ IWONY. WNETRZE. NOC.

Bardzo blisko: Od słońca, detalu, szerzej – aż do odkrycia całego banknotu 5-markowego z powojennej emisji...



Cięcie do:

... IWONA, w koszuli do spania, siedzi za stolikiem i gapi się tępym wzrokiem w banknot.

Cięcie do:

48. MIESZKANIE IRKI. WNETRZE. DZIEŃ.

IRKA wygląda przez okno i – odwraca się do siedzącej nad pożegnalną herbatą IWONY, ubranej już na podróż.

IRKA

Jest taksówka.

Iwona wstaje, ściskają się na pożegnanie.

IRKA

Pisz, Jasieńko – Iwonko, jak tam wolisz.

IWONA

Tak. Ty też pisz. Piszecie wszyscy.

Irka...

Iwona wyjmuję z torebki banknot 5-markowy i wręcza zaskoczonej siostrze.

IRKA

Oszalałaś!

BRAT KRWI

IWONA

Nie!
/dobitnie, w sensie - „bez dyskusji!”/

Nie, nie. Dla Marysi. Już. Koniec...
 Irka się poddaje, przyjmuje i chowa banknot.

IRKA

Dziękuję... No, pamiętaj o nas...
 Wchodzi JÓZEF - w mundurze LWP. Chwyta walizki Iwony...
 JÓZEF

Komu w drogę, temu czas...

IWONA

/zaskoczona widokiem munduru/

A to co?!

JÓZEF

Co?

IWONA

Mówiłeś, że jesteś lekarzem.

JÓZEF

Bo jestem.

Cięcie do:

49. W TAKSÓWCE. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

JÓZEF i IWONA na tylnej kanapie. Wisi nad nimi jakieś skrępowanie...

JÓZEF

Chciałem być lotnikiem. Zdawałem nawet do szkoły. Mamy szkołę dla lotników, najlepszą na świecie, w Dęblinie - szkoła Orląt. Nie dostałem się. Wiesz dlaczego?

Na egzaminie napisałem, że kiedy tylko nauczę się latać, od razu, pierwszy lot, oczywiście - polecę na Berlin. I zrzuć bombę. Bombardowanie zrobię.

Za nerwowy, powiedzieli.

BRAT KRWI

Nerwowo... Podstawówkę dali mi skończyć w trzy lata, gimnazjum w rok. Co to za szkoła?

Nic nie miałem. Rodziców, ziemi, mieszkania, szkoły. Wszystko dzięki Niemcom.

Ale był taki jeden oficer. Dobry człowiek. Mówi do mnie: Sowa, chcesz do wojska? Dobrze! Ale zostaniesz lekarzem. To ci pomoże.
/po chwili/

Akurat.

Cięcie do:

50. DWORZEC W POZNANIU - PERON. PLENER. DZIEŃ.

IWONA w oknie wagonu, JÓZEF na peronie, zmieszani, ponurzy, czekają na odjazd pociągu. Słysząc wreszcie gwizdki kolejarzy... Pociąg rusza.

JÓZEF

Pisz.

Iwona odzywa się innym tonem; jakby wreszcie na właściwy temat, Józef nie jest zaskoczony:

IWONA

Józef, wojna się skończyła.

JÓZEF

Jesteś Polką, Jasia, krew z krwi.

IWONA

/przerywa/

Jestem Niemką.

JÓZEF

Niemcy zabili ci matkę i ojca.

Nie możesz być Niemką.

IWONA

Jestem Niemką. Wojna się skończyła.

JÓZEF

Nie skończyła się, oczywiście.

Skończy się jak tu wrócisz.

IWONA

Nie wrócę.

BRAT KRWI

Cięcie do:

51. U WALTERA. WNETRZE. NOC.

IWONA kocha się z WALTEREM, jak szalona, zatraca się - aż Walter jest zdziwiony... Kończą, zapalają papierosy.

WALTER

Będę polecał znajomym wyjazdy do Polski.

Iwona chichocze.

IWONA

/po chwili, innym tonem/

Jaka jest pierwsza rzecz jaką pamiętasz?

Walter nie bardzo rozumie.

IWONA

Pierwsze co pamiętasz... Najwcześniejsze wspomnienie, z dzieciństwa... Może miałeś - trzy lata? Pięć? Siedem?

Walter zaczyna się zastanawiać, ale Iwona tak naprawdę chce podzielić się własnym wspomnieniem:

IWONA

Ja pamiętam pierwszy dzień w szkole. Może to był drugi albo trzeci...

Co to za potrawa, drogie dzieci: farsz, kasza, może ryż, z mielonym mięsem, zawijane w liście kapusty? No, kto wie?

Wyciąga rękę, jakby się zgłaszała do opowiedzi - i patrzy pytająco na Waltera.

WALTER?

Krautwickell?

niem. gołąbki, potrawa

IWONA

Tauben!

niem. dosł. - gołębie

WALTER

/prycha śmiechem/

Co?!

BRAT KRWI

IWONA

Śmieszne, nie?**Duuużo śmiechu.**

Iwona gasi papierosa.

IWONA

*/po chwili/***Powiem ci coś. Ale przysięgnij, że nikomu nie powiesz.***/Walter potakuje/***Przysięgnij!**

WALTER

*/podnosząc palce do przysięgi/***Przysięgam na... Na co chcesz?**

IWONA

Ta moja rodzina, to Polacy.

Walter milczy, zaskoczony, ale - nie aż tak.

IWONA

Nigdy już tam nie wrócę. Do tego syfu, brudu...**A oni nas nienawidzą, Walter. Nienawidzą, słyszysz?**

Walter patrzy na nią uważnie.

IWONA

Chodź, przeleć mnie jeszcze...

Cięcie do:

52. BIURO SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA. WNETRZE. DZIEŃ.

Biuro jak biuro, dobrze wyposażone jak na połowę lat 60. Na ścianie portret Gomułki. Za biurkiem, na wprost JÓZEFA ESBK#1 (50). Młodszy ESBK#2 (30), rówieśnik Józefa, gdzieś z boku. Oni są po cywilnemu, Józef jest w mundurze LWP.

ESBEK#1

/patrzac w papiery/

Iwona Radke...

Dwadzieścia lat okłamywaliście... wszystkich.

Kolegów. Partię, władzę, naród...

Wiecie jak to się nazywa?

BRAT KRWI

ESBEK#2

Zdrada.

JÓZEF

Zdrada?

ESBEK#1

Zdrada.

ESBEK#2
/prycha/

Zdziwiony...

JÓZEF

Nie z tobą gadam, szczyłu.

ESBEK#2

Ej!

ESBEK#1

Spokój...

ESBEK#2

Szczyłu, kurwa, się znalazł...

JÓZEF

Widziałeś kiedyś, szczyłu, jak ci mordują
matkę i ojca? Na oczach? Dziecka?

/do Esbeka#1/

Dwadzieścia lat? Dwadzieścia lat, tak jest.
Od zera, sieroty, całe życie w służbie, dla
ojczyzny...

ESBEK#2

Ja pierdolę...

JÓZEF

Wojska...

ESBEK#2

Włożyłeś sobie mundur i co?! Myślisz, że to
kamuflaż?

JÓZEF

Nie obrażaj munduru, szczyłu.

ESBEK#2

Jeszcze raz powiesz „szczyłu”...

BRAT KRWI

ESBEK#1

Dosyć!

/do Józefa/

Uważajcie co mówicie, Sowa. Nie będę tego tolerował.

JÓZEF

Uważam co mówię. Uważam. Tak, oczywiście, nie mówiłem, że mam siostrę na Zachodzie. Nie mówiłem, bo taki był etap. Bo co? Nie wzieliby mnie ani do wojska, ani nawet do głupiego ZMP! Ale się skończyło, prawda? Socjalizm tak, wypaczenia oczywiście nie. Nawet nie wiedziałem czy ona żyje.

ESBEK#2

Żyje! A jakże, dobrze żyje, za marki.

Volsdeutschka...

Teraz już Józef wybucha naprawdę:

JÓZEF

/wstaje/

Jasna cholera! Sześć lat miała jak ją zabierali! Jej to wina?! Jej?!! Pytał ją kto o zdanie? Niemcy się pytali? Zabrali ją jak rzecz! Jak kilimek mojej matki! Kazali jej robić buty dla wehrmachtu, za słowo po polsku prali po pysku! Szwaby jebane... A ty mi, kurwa, mówisz volskdeutschka?!

/Józef jest bliski płaczu/

ESBEK#1

/po chwili, do Esbeka#2/

Wyjdź.

Tak, tak, ty - wyjdź.

Cięcie do:

BRAT KRWI**53. POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.**

Wiosna. JÓZEK i GIENEK porządkują grób rodziców. Gienek kosi skrawek łąki jaki otacza mogiłę, przerywa, ostrzy kosę osełką. Józef grabi siano.

JÓZEK

A ty wierzysz że ona nic nie pamięta?

GIENEK

Jaśka?

JÓZEK

No?

GIENEK

Co mam nie wierzyć.

Józek prycha.

GIENEK

Że co? Uduje?!

JÓZEK

Pewnie. Tak wygodniej, nie?

GIENEK

Głupi jesteś. Człowiek czasem musi zapomnieć, żeby dalej żyć...

JÓZEK

Siedem lat miała!

GIENEK

/nakręca się/

Nie miała, niecałe... Sobą wszystkich mierzysz.

Tak, cholera, co ty myślisz, że każdy taki pojebany jak ty?!

Kurwa mać! I takeś namącił, takeś namącił...

Skrzywdziłeś dziewczynę.

JÓZEK

/sarkastycznie/

Skrzywdziłem...

GIENEK

A co?! W życiu już tu nie przyjedzie! A ciebie w życiu do Niemiec nie puszczą, o! i tyle narobiłeś! Tyle z tego masz!

BRAT KRWI

/po chwili/

Brat!

Józek - gaśnie nagle, jakby się zawstydził. Siada na ławeczce.

Cięcie do:

Zakładkowo: jazgot maszynki do golenia...

Cięcie do:

54. OBÓZ PRZEJŚCIOWY - FRYZJER. WNETRZE. DZIEŃ.

1943. Golenie głowy JÓZKA (10) - maszynką, do gołej skóry. Noże maszynki wibrują, bładzą po całej czaszce... Widzimy tylko głowę Józka, jego twarz i ręce anonimowego FRYZJERA. W tle amorficzne, surowe pomieszczenie...

Cięcie do:

55. OBÓZ PRZEJŚCIOWY - KOMISJA. WNETRZE. DZIEŃ.

Duża sala, portret Hitlera na ścianie. Żadnych sprzętów poza stołem, za którym zasiadła komisja: Dwoje cywili, KOBIETA (45) i MEŹCZYŻNA (45), dwóch oficerów GESTAPO w mundurach - z których jeden, starszy, koło 60-tni prowadzi selekcję - ŻOŁNIERZ Werhmachtu (35) w białym kitlu narzuconym na mundur, UMUNDUROWANY (45) jakiejś innej służby. Na blacie papiery, kałamarz, popielniczki itp. Z boku, na szczycie stołu siedzi TŁUMACZ (45). Niektórzy palą papierosy.

Przed komisją naga JAŚKA, z ogoloną głową.

TŁUMACZ

Imię i nazwisko.

JAŚKA

Sowa Jani... Janina Sowa.

Zza stołu wstaje Żołnierz w białym kitlu, podchodzi do Jaśki z centymetrem krawieckim w ręku.

Cięcie do:

Patrzą na to stojący w kącie JÓZEK, GIENEK i PIOTREK, również nadzy i ogoleni.

Cięcie do:

TŁUMACZ

Urodzona?

Żołnierz mierzy obwód jej czaszki. Rzuca do kogoś za stołem.

ŻOŁNIERZ

Czterdzieści pięć.

BRAT KRWI

TŁUMACZ

Urodzona!

Przestraszona, zdezorientowana Jaśka jakby nie rozumiała - albo nie może sobie przypomnieć... - patrzy w bok, szukając pomocy u rodzeństwa.

Cięcie do:

56. STAJNIA W MAJĄTKU. WNETRZE. DZIEŃ.

Ogromną stajnię zapełnia kilkadziesiąt dorodnych koni. GIENEK i JÓZEK - już nie łyśsi, włosy im trochę odrosły - z literami „P” naszytymi na piersiach, usuwają spod zwierząt gnój, wymieniają siano itd. Praca jest ciężka. W odległości paru metrów od nich stoi około 15-letni CHŁOPIEC w mundurze Hitlerjugend - wyzywa ich niepewnie, jakby się w tym ćwiczył.

CHŁOPIEC Z HITLERJUGEND

Polska świnia.

Jestem polska świnia - powtórz!

JÓZEK

/tonem i gestem „nie rozumiem”/

Zajebię cię. Za jaja będziesz wisiał.

CHŁOPIEC Z HITLERJUGEND

Jak śmiesz! Powtórz - jestem polska świnia!

Słyszysz!!

Nagle pojawia się ZARZĄDCA - z PIOTRKIEM, którego niesie „na barana”:

ZARZĄDCA

Kurt! Wszystko słyszę, Kurt!

Precz!

Chłopiec odchodzi dosyć niechętnie, więc jeszcze dostaje od Zarządcy po głowie.

ZARZĄDCA

Już, nie ma cię tu!

I będę rozmawiał z twoją matką, nie martw się.

/do Józka/

A ty?! Jeszcze raz usłyszę polski, Józek!

Jeszcze raz, a się nie pozbierasz.

BRAT KRWI

JÓZEK

Przepraszam, panie zarządco.ZARZĄDCA
/odchodząc/**Ostatni raz! Tu się mówi po niemiecku.**

JÓZEK

Przepraszam.

Nagle Józek i Gienek odruchowo przerywają pracę i stają na baczność - bo Zarządca odsuwa się robiąc miejsce dla krocącego za nim tęgiego JUNKRA (60), po którym wchodzi jeszcze DWIE KOBIETY (40-50), o dobrodusznym wyglądzie. Z uśmiechem, uważnie przyglądają się młodemu Sowom. Cięcie do:

57. PRZED CZWORAKAMI. PLENER. ZMIERZCH.

Przed wejściem do budynku, na schodkach czy ławeczce, w napięciu oczekują IRKA, JAŚKA, GIENEK i JÓZEK. Wraca OPIEKUN (50), siada przy nich. Czekają co powie.

OPIEKUN

Irka pójdzie na służbę do innego junkra. Nie tak daleko. W pałacu.

Jasia pojedzie do miasta.

Jaśka jakby nie rozumiała, rozgląda się szukając pomocy, wyjaśnienia...
Cięcie do:

58. SYPIALNIA W MAJĄTKU. WNETRZE. DZIEŃ.

Ciasna sypialnia, łóżka upchane jedno obok drugiego. Wpadają ZARZĄDCA i OPIEKUN - IRKA, GIENEK, JÓZEK i JAŚKA zrywają się i stają, ze spuszczonej głowami. Widząc że Jaśka nie jest gotowa, Opiekun wzdycha i rzuca krótko do Irki:

OPIEKUN

Spakuja ją.

Jaśka rzuca się do Gienka.

JAŚKA

Nie, nie nie!!! Gieniu, nie daj mnie, Gieniu...
Chwyta Gienka za rękę - Opiekun próbuje ją oderwać - Jaśka wrzeszczy rodzierająco, klęka, obejmuje nogi brata. Wtedy Gienek, nie podnosząc głowy, sam wyrwa się z jej uścisku, chce to skrócić. Jaśka chwyta więc dłoń Józka - obiema

BRAT KRWI

rękami - a on, nie podnosząc głowy, również chwyta ją drugą ręką. Chwytają się oburącz, kurczowo, coraz mocniej. Opiekun próbuje rozsypać ich uścisk, oni się nie dają...

OPIEKUN

Józek! Józek!!!

Dołącza Zarządca, chwyta Jaśkę za ramiona, głowę, twarz - odciąga z całej siły. Opiekun, bije pięścią po splecionych rękach brata i siostry, potem Józka po głowie, chwyta go, wykręca mu szyję, ciągnie w drugą stronę...

JĄSKA

Nie, nie, nieeeeeeeeeee!!!!!!

Cięcie do:

59. PATIO W HOTELU. PLENER. DZIEŃ.

1962. Z góry: IWONA wynurza się z wody - wystawia twarz, zamknięte oczy do słońca - błogość...

Cięcie do:

Patio dość luksusowego hotelu w tzw. „turystycznym raju”. Palmy, leżaki, białe ściany, niebieska woda w basenie, plenerowy bar itd. Iwona i WALTER w strojach plażowych wylegują się na leżakach, ona w topowym bikini. Walter przykładą ucho do jej nagiego brzucha, nasłuchuje...

WALTER

Halo?

Halo, Andreas? Andi?

Nie Andi?! Dorota?

Andi - i! - Dorota?!

Co?! Więcej was?

Że ilu?!!

IWONA

/śmieje się/

Przestań!

Ty, wiesz co, mam smaka na... sok z marchwii.

WALTER

Ouuu... W barze nie będzie.

IWONA

Naprawdę. Proszę, proszę...

Walter całuje jej brzuch i rusza na poszukiwanie soku.

BRAT KRWI

WALTER

/odchodząc, do siebie/

**Sok z marchwii, sok z marchwii, gdzie ja
znajdę sok z marchwii, trzeba zabić kucharza...**

Iwona uśmiecha się, przeciąga, rozgląda się leniwie...

POV Iwony: Na brzegu basenu PARU KILKULETNICH CHŁOPCÓW bawi się pod opieką ANIMATORA. Rysują coś kredą na tablicy.

Cięcie do:

IWONA - poważnieje. Po chwili zwraca się do WEBERA (60), drzemającego dwa leżaki od niej, z gazetą na głowie.

IWONA

Panie Weber, śpi pan?

Kamera przejeżdża na Webera:

WEBER

Uhm...

IWONA

Pan tak wszystko wie, panie Weber:

Kredę robi się z wapna?

WEBER

/aż zdejmuję gazetę z twarzy/

Słucham?!

IWONA

A wapno? Z czego się robi?

WEBER

Pani Iwono, a nie za długo na słońcu?

IWONA

No z czego?

WEBER

Kredy nie robi się z wapna, tylko z wapienia.

Wapno też robi się z wapienia. To taki rodzaj skały. Białej.

IWONA

A dlaczego wapno jest... niebezpieczne?

Weber, zaskoczony ciekawością Iwony, zaczyna się „wkręcać”. Ale odpowiada nie patrząc na nią, nadal leży twarzą do słońca.

BRAT KRWI

WEBER

To jest tak: Wapień się wypala. Po prostu wrzuca się kamień do ognia. Zostaje z tego biały proszek. Żeby uzyskać z tego wapno, na budowę domu na przykład, trzeba to wapno, ten proszek, „zgasić”. Czyli dodać do niego wody. Ale wtedy, to się już robi substancja żrąca.
/wzrusza ramionami/

Chemia.

Kamera wraca na Iwonę – Weber nie widzi jak się odmieniła, jest teraz blada jak ściana, strwożona...

IWONA

To dlaczego... Robi się doły na wapno?

WEBER

Kiedys. Kiedys robili tak wapno na budowach. Kopali dół i w nim gasili wapno. Było wygodnie po prostu. Na wsiach wrzucali dorzucali czasem jajka albo nawet martwe zwierzęta. Podobno miało wte...

IWONA

Już!

Cięcie do:

61. KWIACIARNIA. WNETRZE. DZIEŃ.

1971 – prawie dekadę później, lato. Kwaciarnia jak kwaciarnia, jak zawsze. KWIACIARKA (50) też „ponadczasowa”, jak jej ondulacja. Na zaranie epoki gierkowskiej wskazuje tylko muzyka z radia (jakiś nasz przebój). Elegancka i modna, „zachodnia” jak zawsze IWONA (35) zamawia wieniec. Jest z synkiem, ANDREASEM (8). JÓZEF (38) robi za tłumacza – choć Iwona mówi już całkiem dobrze po polsku.

IWONA

Duży wieniec, duży...

Kwaciarka pokazuje najokazalszy przykład spośród wieńców wystawianych w kwaciarni.

BRAT KRWI

KWIACIARKA

Taki?

IWONA

Tak, tak.

Z napisem.

/podając kartkę/

Taki napis... Proszę.

Kwaciarka wczytuje się w kartkę i - krzywi się nie rozumiejąc. Józek rusza z pomocą.

JÓZEF

/do Iwony/

Kto ci napisał? Irka oczywiście.

/do kwaciarki/

Mogę?

IWONA

Sama pisałam.

JÓZEF

/patrzy w kartkę/

Po niemiecku?!

IWONA

A po jakiemu?!

Cięcie do:

61. POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

POV apartu fotograficznego: Rodzina - IWONA, ANDREAS, JÓZEF, ELIZA (żona Józefa, 36), GIENEK (42), ZOSIA (żona Gienka, 40), GRZEGORZ (syn Gienka, 9), IRKA (40), MATEUSZ (50, mąż Irki), MARYSIA (córka Irki, 18) - pozuje do zdjęcia przy grobie Sowów. Jest z tym trochę zamieszania, ustawiania się itd. Iwona na tle pozostałych kobiet, ubranych odświętnie, z ładnymi, ale jednak chustkami na głowach, wyróżnia się szykiem i dumną postawą nowoczesnej Europejki. Grób jest już murowany, z dwiema, dużymi, połączonymi krzyżem tablicami upamiętniającymi osobno Marię i Józefa Sowów. W pierwszym planie leży wielki wieniec - na szarfie widoczny fragment napisu: *LIEBEN ELTERN...*

Klik! Stop-klatka...

Cięcie do:

BRAT KRWI

62. MIESZKANIE GIENKA - DUŻY POKÓJ. WNETRZE. NOC.

Gienek, podobnie jak Józef i Irka, zajmuje niewielkie mieszkanie w bloku. I tu urządzenie świadczy bardziej o zapobiegliwości niż o zamożności.

Wieczór, po kolacji. W tzw. „dużym pokoju”, na dywanie ANDREAS bawi się z GRZESIEM wspaniałymi zabawkami od cioci z RFN-u - coś „kosmicznego” i amerykańskiego; np. model rakiety Apollo. IWONA, GIENEK i JÓZEF za stołem. Naczyń na nim już niewiele, jest napoczęta nalewka - Gienek pokazuje siostrze egzotyczne kartki pocztowe i opowiada o najmłodszym z braci, wyraźnie artykułując słowa:

GIENEK

Piotr - na statku - ma-ry-narz.

IWONA

Marynarz, wiem.

GIENEK

Masz, o...

/odczytuje z awersu, fontecznie/

Mel-bo-ur-ne

I płynęli do...

/odczytuje z zapisanego rewersu/

A-u-c-k...

No, gdzieś tam!

/śmieje się/

Ha ha ha, jak pomyślę, nasz Piotruś...

Grześ „przelatuje” obok nich rakietą...

GRZEŚ

Zum Mond, ciocia!

IWONA

Brawo, Grześ! Andi cię uczył?

Grześ potakuje.

IWONA

Co jeszcze mówisz?

GRZEŚ

Hande hoch!

Bracia parskają śmiechem - Iwona raczej zmieszana.

GIENEK

Idź już, Grzesiek, nic nie mów... I dziękuj ciotce, może pojedziesz kiedyś...

BRAT KRWI

GRZEŚ

Danke, ciocia.

Tante!

Gienek zapada się głębiej w refleksyjne klimaty...

GIENEK

Piotrek na końcu świata, człowiek na
księżycu...

IWONA

I to było w telewizji!

JÓZEK

U nas też.

IWONA

Naprawdę?!

JÓZEK

/do brata, wyjaśnia/

Że w telewizji było, oczywiście.

GIENEK

/po chwili, spontanicznie/

Ale, że ty wyszłaś za Niemca! Nie, nie...

W głowie mi się nie mieści...

Mało to naszych w Reichu?

Iwona - po chwili - próbuje, ale nie może powstrzymać łez.
Gienek orinetuje się, że palnął, ponieważ...

GIENEK

Iwonka, przepraszam... No coś ty...

IWONA

Nic, nic...

GIENEK

Przepra...

Iwona zrywa się - jeszcze raz daje znaki, że nic, nic się
nie stało, to jej problem - zamyka się w innym pokoju.
Cięcie do:

63. MIESZKANIE GIENKA - MAŁY POKÓJ. WNETRZE. DZIEŃ.

JÓZEF ostrożnie uchyla drzwi. IWONA odwrócona tyłem, ale -
stara się jak najszybciej dojść do siebie. Józef wchodzi i
zamyka drzwi za sobą.

BRAT KRWI

JÓZEF

Iwona, proszę cię... Miej litość.

Musisz pamiętać co on przeżył...

IWONA

Nie ma sprawy.

Wiem, że nie chciał. Zaraz się dogadamy.

**Ale miałam cię - ciebie właśnie, Józiu -
zapytać o jedną rzecz. Wiesz, nie daje mi to
spokoju. Ci gestapowcy, wtedy, wiesz, kiedy
zabijali naszych rodziców... Oni mówili po
polsku, tak? To byli Polacy?**

JÓZEF

Dwóch. Jeden właściwie...

/ledwo opanowuje wzbierający gniew/

Volksdeutsche, zdrajcy...

IWONA

**Tak?! A ja myślałam, że u was sami
bohaterowie.**

JÓZEF

Zdrajcy, ze wsi obok, z Czarnego Lasu...

IWONA

/ironicznie/

Zdrajcy ze wsi obok!

JÓZEF

/wybucha/

**A wiesz kto to był? Oni?! Ewangelicy!
Przyjechali dwieście lat temu. Na
zaproszenie.**

IWONA

Ciekawe po co? Pewnie uczyć was gospodarki.

JÓZEF

Tak, tak... Kulturtreger?

BRAT KRWI

Ja znam, tą waszą D e u t s c h e Kultur!
Cała Europa zna. Cały świat! Dać wam palec,
 zjecie całą rękę, krzyżacy..
 IWONA

To nie trzeba było wypowiadać nam wojny!
 Józefa - zatkało, kompletnie, słów mu zabrakło. To ostatnie
 czego mógł się spodziewać.
 Cięcie do:

64. POLE Z MOGIŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

JÓZEF, GIENEK i IRKA zabierają się za porządkowanie grobu.
 Józef chce zacząć od usunięcia wieńca Iwony.

IRKA

Józek!!

JÓZEF

No co...

/znów próbuje podnieść wieniec/

IRKA/GIENEK

Józek!! Zostaw to!

JÓZEF

Szwabskie takie ma tu leżeć!

IRKA

Nie szwabskie tylko twojej siostry, pomyleńcu
 jeden!

GIENEK

Zostaw! Właśnie dlatego, że szwabskie powinno
 leżeć.

IRKA

Dwa do jednego. Koniec dyskusji.
 Józef odpuszcza, ale jest mocno nadąsany. Patrzy na mogiłę,
 krytycznie jakoś...

JÓZEK

Mały ten grób jakiś.

Za skromny, kurwa, no!

GIENEK

Przecież dopiero co postawiony. Ile to,
 trzech lat chyba nie ma...

BRAT KRWI

JÓZEK

Napisałem do Komitetu Ochrony Miejsc Pamięci
i Męczeństwa. Żeby nas wpisali na listę
pomników.

Irka i Gienek zaskoczeni - nic wcześniej nie wiedzieli;
patrzają teraz inaczej na grób...

GIENEK

/po chwili/

No to... Rzeczywiście skromny.

IRKA

No i o tych Żydach wypada coś dać. Tabliczkę
choć jakąś.

Józek już o tym myślał - nie jest optymistą:

JÓZEK

Pod krzyżem. Afera będzie...

Cięcie do:

65 [= 82/15]. W POLU. PLENER. NOC.

Noc, ktoś biegnie przez pole, rozpaczliwie, dysząc... Strzał,
świst kuli...

Cięcie do:

66. U IWONY I WALTERA. WNETRZE. NOC.

1971+. IWONA budzi się z koszmaru - jest w swoim łóżku, obok
śpi WALTER.

Cięcie do:

67. U IWONY I WALTERA - SALON. WNETRZE. DZIEŃ.

Blisko: Na talerzu gołąbki.

Cięcie do:

Mieszkanie Iwony i Waltera jest niewielkie, ale chociaż
urządzone dość banalnie, to modnie, ze smakiem i bardzo
nowocześnie. Schludnie, przytulnie - o a z a spokoju.

Założmy, że salon pełni funkcję pokoju jadalnego. IWONA,
WALTER (41) i ANDREAS kończą kolację. Iwona nie je,
zafrasowana. Andreas odchodzi od stołu, ukradkiem, jak to
dzieci...

IWONA

A „dziękuję”?

BRAT KRWI

ANDREAS
/nie odwracając się/

Dziękuję.

Walter przygląda się żonie.

WALTER

Co jest?

IWONA

Dostałam list z Polski.

Brat dostał paszport.

Iwona pointuje to efektownym *palm face* – klapnięciem czołem w otwartą dłoń.

Cięcie do:

68. LOTNISKO W HAMBURGU. WNETRZE. DZIEŃ.

JÓZEF czeka w TŁUMNEJ hali przylotów. Chciał wyglądać jak najlepiej, jednak... Stoi sztywno, skrepowany, fryz ulizany, garnitur staromodny, nie taki krawat – a wokół hipisowskie kolory, dżinsy, długie włosy. Luz, zgiełk, eksplozja tego, co w Polsce bywa tylko naśladowane. Józef zwraca na siebie uwagę – podobnie jak Iwona w Polsce tylko na odwrót, on jest *passe*.

Pojawia się spóźniona IWONA z ANDREASEM i WALTEREM.

IWONA

Jesteś, Józiu! Przepraszam, korki dzisiaj takie... Wszystko w porządku? O kej?

JÓZEF

Tak, tak... W porządku. Witaj, dzień dobry.

Cześć, Andreas!

Józef wita się z Andreasem; Iwona przedstawia, ale nie Waltera Józefowi, tylko – Józefa Walterowi.

IWONA

Józef.

WALTER
/do Józefa/

Walter.

JÓZEF

Józef.

WALTER

Pierwszy raz na Zachodzie?

BRAT KRWI

Pytanie jest retoryczne.
Cięcie do:

69. W SAMOCHODZIE - ULICE HAMBURGA. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

Z zewnątrz, na JÓZEFA w samochodzie: Przez szyby samochodu Józef pierwszy raz w życiu patrzy na Zachód, który przesuwa się po szybie niewyraźnym odbiciem... Jest oszołomiony, zachwycony...

Cięcie do:

70. U IWONY I WALTERA - SALON. WNETRZE. DZIEŃ.

Przy obiedzie - JÓZEF, IWONA, WALTER i ANDREAS - ożywiony Józef opowiada o wrażeniach z lotu. Za to skrepowana wydaje się obserwująca go czujnie Iwona:

JÓZEF

... mówili, mówili... kapitan mówił „uwaga będą...”

Te, trudne słowo...

WALTER

Turbulencje?

JÓZEF

O o o!

Nagle...

*/nie znajduje niemieckich słów, opowiada trochę „rękami”,
nakręca się/*

Jak szarpło! Ja w górę! Dupa w górę!! **Dupa w...**

IWONA

/przerywa/

Ciszej!

Wszystkich zaskakuje gwałtowna reakcja Iwony.

IWONA

I nie po polsku, Józiu.

Ty tu... nie jesteś Polakiem.

Józef zgłupiał; nie wie jak zareagować.

ANDREAS

Co?!

On i Walter są nie mniej zmieszani niż Józef.

BRAT KRWI

IWONA

*/złości się nagle, nie może się opanować/***Chcesz, żeby się w szkole dowiedzieli?****Wiesz jak będzie?!***/do Waltera, wskazując palcem sufit/***Pamiętasz jaka ona jest wredna?****Za chwilę wszyscy będą wiedzieć!**

Cięcie do:

71. U IWONY I WALTERA - POKÓJ DLA JÓZEFA. WNETRZE. DZIEŃ.

Pokój, który przeznaczono dla Józefa - stoi tu już jego walizka - to na co dzień pokój Iwony, trochę więc garderoba.

JÓZEF zamyka za sobą drzwi. Zmęczony, wreszcie sam, do tego nieswój. Rozgląda się trochę. Zagląda do małej kasetki na toaletce...

Cięcie do:

... jest w niej biżuteria.

Cięcie do:

Zamyka wieczko, zdejmuje niemodny krawat, patrzy na niego krytycznie, już go nie lubi. Zamyśla się - ktoś puka.

JÓZEF

Tak? Proszę.

Do pokoju zagląda Walter z dwiema butelkami piwa w ręku.

WALTER

Chodź.**Chodź, chodź, coś ci pokażę.**

Cięcie do:

72. U IWONY I WALTERA - POKÓJ WALTERA. WNETRZE. DZIEŃ.

Niewielki pokój Waltera wypełniają książki, ale przede wszystkim kolekcja płyt i wypasiony zestaw Hi-fi. JÓZEF siedzi już na fotelu - WALTER klęczy przed nim i zaraz założy mu na uszy wielkie słuchawki, które trzyma w rękach.

WALTER

Hi-fi. Hi fidelity - najlepsza jakość. Top.**Dźwięk w przestrzeni... Lewa, prawa, środek,****ruch, krąży, krąży, wokół głowy...***/pokazuje to.../*

BRAT KRWI

Jakbyś tam był...

Zobaczysz. Odlot.

Nakłada Józefowi słuchawki. Stukają się butelkami, upijają.
WALTER

Zamknij oczy.

Odizolowany słuchawkami Józef nie słyszy go, więc Walter pokazuje mu co zrobić. Józef zamyka oczy, a Walter odwraca się do sprzętu, by nastawić płytę, pokręcić gałami...

Kamera koncentruje się na Józefie, jego twarzy - pełnej niepokoju, z zamkniętymi oczami, słuchawkami na uszach... Nie wiemy czy słyszy już coś czy nie...

Zakładkowo: jazgot maszynki do golenia...

Cięcie do:

73 [= 54]. OBÓZ PRZEJŚCIOWY - FRYZJER. WNETRZE. DZIEŃ.

1943. Golenie głowy JÓZKA (10) - maszynką, do gołej skóry. Noże maszynki wibrują, bładzą po całej czaszce...

Zakładkowo: Energetyczna, rockowa MUZYKA z początku l. 70. - w idealnym świecie np. „Whole Lotta Love” Led Zeppelin - „ciągnie” przez sekwencję czterech kolejnych scen...

Cięcie do:

74. OBÓZ PRZEJŚCIOWY - PRYSZNIC. WNETRZE. DZIEŃ.

Prysznic, wspólny - JÓZEK, GIENEK, IRKA, JAŚKA, PIOTREK oraz inne KOBIETY i inni MĘŻCZYŹNI, starzy i młodzi, wszyscy nadzy.

Cięcie do:

75. SKLEP Z ... WNETRZE. DZIEŃ.

1971. JÓZEF, już bez krawata, w sklepie - oszołomiony ilością i różnorodnością towarów...

Cięcie do:

76. MUZEUM SAMOCHODÓW. WNETRZE. DZIEŃ.

JÓZEF w muzeum samochodów - podziwia futurystyczny prototyp sprzed lat...

Cięcie do:

BRAT KRWI**77. SKLEP PORNO. WNETRZE. DZIEŃ.**

JÓZEF przed regalem ze świerszczykami. Naśladować innego, czarnoskórego KLIENTA, nieśmiało sięga po pierwsze z brzegu pisemko, zaczyna przeglądać. Oczom nie wierzy...

Józef wszystkim zachwycony, ucieszony, i do niczego - w tym muzyki - nie pasujący...

Cięcie do:

78. PRZED OGRODEM ZOOLOGICZNYM. PLENER. DZIEŃ.

Cisza. Coś - może po prostu napis „ZOO” w tle - wskazuje, że JÓZEF jest przy ogrodzie zoologicznym. Siedzi na, powiedzmy, ławeczce, w nowej, kolorowej koszuli (a spodnie dalej w kant), ukradkiem otwiera sobie puszkę z piwem ukrytą w reklamówce. Upija mały łyk, rozgląda się, patrzy na zegarek, późno już... Wpada IWONA.

IWONA

Józiu! Boże, przepraszam, przetrzymali mnie...

A ty jak, dobrze?

Kupiłeś sobie coś?

Cięcie do:

79. OGRÓD ZOOLOGICZNY. PLENER. DZIEŃ.

Klatka z papugami.

Cięcie do:

IWONA przed klatką, krzywi się do papug. JÓZEF staje obok niej, ze swoją reklamówką i niewyraźną jakąś miną. Iwona uśmiecha się szeroko i sztucznie - rusza dalej. Jakby nie chciała stać zbyt długo razem z bratem u boku.

Cięcie do:

80. U IWONY I WALTERA - POKÓJ DLA JÓZEFA. WNETRZE. NOC.

JÓZEF nie może spać. Kręci się po pokoju, nie wie co ze sobą zrobić. Patrzy za okno...

Machinalnie zagląda do kasetki z kosztownościami...

Cięcie do:

Blisko: Kasetka jest pusta.

Cięcie do:

Józef zastanawia się co to znaczy - odpowiedź jest przykra.

Cięcie do:

BRAT KRWI**81. U IWONY I WALTERA - SALON. WNETRZE. DZIEŃ.**

Rano, śniadanie: Za stołem IWONA, WALTER i ANDREAS - zerkają na JÓZEFA, który kończy rozmowę przez telefon.

JÓZEF

No, dobrze, dobrze...

Tak.

No, kończę już. Cześć.

Józef odkłada słuchawkę i wraca do stołu.

IWONA

Co tam u Elizy? Wszystko dobrze?

JÓZEF

Dobrze.

Potrzebują mnie w szpitalu. Jeden lekarz odszedł, drugi właśnie zachorował. Muszę wracać.

IWONA

Kiedy?

JÓZEF

Jutro. Nawet dziś jeśli się uda.

WALTER

Jutro?!

IWONA

Ojej, jaka szkoda, Józiu...

JÓZEF

Pociąg, to nie samolot. Myślę, że nie będzie problemu ze zmianą rezerwacji.

IWONA

Raczej nie.

JÓZEF

Pomożesz mi?

Tylko jest niedziela, pamiętaj.

IWONA

Ktoś tam pracuje chyba.

Iwona i Józef wracają do posiłku, a Walter - wychodzi nagle do kuchni. I zaraz wraca, z szampanem i dwoma kieliszkami. Bez słowa odkorkowuje butelkę - pozostali patrzą zdumieni.

BRAT KRWI

Walter nalewa, Józefowi i sobie. Podnosi kieliszek - gestem to samo każe zrobić Józefowi. Wypijają, Walter do dna. Od razu dolewa do kieliszków, mówiąc:

WALTER

Józiu, póki jesteś! Ty mi musisz powiedzieć coś o mojej żonie.

Kim ona jest?

Iwona sztywnieje.

WALTER

Jak się tu znalazła?

Teraz sztywnieje Józef - dociera do niego, że Walter nie zna przeszłości Iwony.

Walter wznosi toast - Józef podejmuje. Wypijają. Walter szybko nalewa znowu, po same brzegi.

Iwona wychodzi do kuchni. Józef nie wie jak się zachować.

WALTER

Ja cię lepiej rozumiem niż ci się wydaje, Józiu. Jestem z Magdeburga. Z NRD!

/śpiewa/

Pust wsiegda budjet sonce,

Pust wsiegda budjet nebo!

Musiałem się uczyć. Jak ty. Kazali mi. Ale uciekłem. Na statku węglowym. W 51-szym.

/śpiewa - zachęcając Józefa, żeby się przyłączył/

Pust wsiegda budjet mama...

Pust wsiegda budu ja...

Widząc, że Józef tym bardziej nie chce się przyłączyć, wznosi toast - Józef wypija niechętnie - i rozlewa następną kolejkę, po brzegi.

WALTER

Ja - ja! Ja radiłsja w Magdeburgie.

A ty? Gdje ty rodiłsja?

JÓZEF

Dąbrówka, koło Kłobucka.

WALTER

A ana? Maja żena?

BRAT KRWI

JÓZEF

Też. Dąbrówka, koło...

WALTER

*/teatralnie/*Niet, niet, niet... **Zaraz, zaraz. Niemożliwe!****Iwona!****Iwona!!!**

Iwona wraca z kuchni, zdruzgotana i wściekła. Nie po to, żeby rozmawiać - żeby zabrać od stołu Andiego.

WALTER

Gdzie ty się urodziłaś?

IWONA

*/zimno/***Wiesz gdzie.**

WALTER

No gdzie?

IWONA

Na Górnym Śląsku.

IWONA

**O! Ona ma w dowodzie - miejsce urodzenia -
Górny Śląsk!**

JÓZEK

Górny Śląsk?!

Zdezorientowany Józef patrzy jak siostra znowu znika w kuchni, zabierając syna.

WALTER

*/rozlewając/***Górny Śląsk.**

JÓZEK

I nic więcej?

WALTER

No właśnie.

JÓZEK

Ale to nie jest Górny Śląsk.

Walter rozkłada ręce - „więc?” A widząc, że Józef nie ma ochoty w to brnąć - bije pięścią w stół:

BRAT KRWI

WALTER

Chcę wiedzieć!

JÓZEF

Nie Górny Śląsk.**I nie nazywała się Iwona Radke, a Janina Sowa.****Sowa. Jak ja.**

WALTER

A rodzice?

JÓZEF

Rodzice?

WALTER

Zmarli na tyfus.

JÓZEF

Co?!

WALTER

Nie tyfus?**Nigdy nie wierzyłem w tyfus.**

Cięcie do:

82/1. DOM SOWÓW - SYPIALNIA. WNETRZE. NOC.

Sceny 82/1-30 stanowią zwartą sekwencję - właściwie to jedna, bardzo duża scena. Stąd takie podziały i taka numeracja (umowne bardziej niż zwykle).

1943. 1 września, tuż przed świtem. Już nie mrok, jeszcze nie półmrok.

Równocześnie budzą się i zrywają: JÓZEK, SOWA, MARIA, GIENEK, IRKA, JAŚKA - i tylko PIOTRUŚ śpi kojony przez Marię. Sowa rusza wyjrzeć za okno.

Cięcie do:

82/2. GOSPODARSTWO SOWÓW. PLENER. NOC.

W offie nadal odgłosy nocnej interwencji - warkot samochodów, krzyki, ujadanie psów, coraz głośniejsze, bliżej i gęściej. JÓZEK, w koszuli w jakiej spał, wybiega cicho z domu, rozgląda się, przyczajając za rogami obory, patrzy w kierunku oddalonego - dom Sowów stoi na uboczu -

BRAT KRWI

gospodarstwa sąsiadów, patrzy wokół... W bezpośrednim pobliżu nie ma nikogo, daje znak ręką za siebie...

Z domu natychmiast wybiegają SOWA i GIENEK, też nie ubrani, w koszulach do spania, śpieszą się... Wpadają do obory.

Cięcie do:

82/3. DOM SOWÓW - KUCHNIA. WNETRZE. NOC.

MARIA gorączkowo usuwa ślady obecności Zyskowskiego: Wyrzuca pety z talerzyka do pieca; płucze kieliszki w wiadrze i szybko wyciera je ścierką, jednocześnie nogą zgarnia jakieś ślady na podłodze... Z sypialni dochodzi płacz przebudzonego Piotрка.

Cięcie do:

82/4. OBORA U SOWÓW. WNETRZE. NOC.

Obora pełni również rolę stajni i chlewa. Jedna strona przeznaczona jest dla Baški (konia) - po drugiej stoi krowa, za przegrodą chrumkają świny.

SOWA z GIENKIEM uwijają się - nanoszą dodatkową warstwę gnoju pod żłób Baški. Kończą...

SOWA

Leć już!

Gienek już ma rzucić widły, jeszcze parę ruchów...

SOWA

Leć, mówię!

Gienek stawia widły pod ścianę, przewracają się, poprawia, biegnie do wyjścia - a tam już zagląda JÓZEK. Krzyczy szeptem:

JÓZEK

Jadą! Tata!

Ostatni ruch, jeszcze jeden...

Cięcie do:

82/5. GOSPODARSTWO SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

Reflektory samochodów rozcinają gęstą, zasnutą mgłą szarówkę. Ciemność jest już złudzeniem - bardzo powoli, ale uparcie wstaje dzień.

Na teren gospodarstwa Sowów wjeżdżają trzy samochody - na czele czarny osobowy, kieruje się na podwórze; dalej duża wojskowa ciężarówka i zielono pomalowany autobus - te zatrzymują się wcześniej, na zewnątrz zabudowań.

BRAT KRWI

Cięcie do:

82/6. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

GIENEK, JÓZEK i SOWA wpadają do domu, zamykają za sobą drzwi. Moment później na podwórzu wjeżdża czarny osobowy – wolno, ostrożnie, jakby rozglądał się uważnie...

Cięcie do:

82/7. GOSPODARSTWO SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

Z ciężarówki i autobusu wysypują się niemieccy ŻOŁNIERZE, dwie drużyny – około 20 mężczyzn, w różnym wieku (25–55). Wśród nich dowodzący podoficer, FELDFEBEL (35), zespół obsługi CKM-u, który od razu wyładowuje swoją broń, i czterech ŻANDARMÓW z psami. Feldfebel wychodzi pałac papierosa – podobnie jak niektórzy żołnierze, inni właśnie zapalają.

FELDFEBEL
/do obsługi CKM/

Wy tu, na drogę, pole ostrzału na wprost.

Tak, Hans?

Wyróżniony imieniem żołnierz od CKM-u nie potrzebuje dalszych instrukcji – do niego należy organizacja osłony.

Generalnie Niemcy w tej sekwencji pozostają anonimowi. Jednak oznaczenie (numeracja) poszczególnych postaci nie jest przypadkowa: Są wśród nich – widzimy przecież ich twarze – zaangażowani bardziej, mniej, mają wprawdzie zarysowane tylko, ale określone charaktery.

HANS

Was pięciu i ty...

/wskazuje jednego żandarma z psem/

... tam.

Wy, pięciu, i ty – na drugą stronę...

Odległość pięćdziesiąt, strzelać tylko gdyby

ktos się przerwał pierścien...

Żołnierze rozchodzą się do zadań.

FELDFEBEL

Musicie się, kurwa, widzieć, tak?

Cięcie do:

BRAT KRWI**82/8. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.**

Osobowy stoi na wprost domu Sowów; z pracującym silnikiem i światłami skierowanymi na wejście. Drzwi samochodu otwierają się jednocześnie z wbiegnięciem na podwórze grupy szturmowej - SZEŚCIU ŻOŁNIERZY (#1-6), DWÓCH ŻANDARMÓW (#1-2), z psami i FELDFEBLA. Z samochodu wychodzi oficer, OBERLEUTNANT (45), i, po cywilnemu, w skórzanych płaszczach, dwaj gestapowcy, młodszy, GESTAPOWIEC#1 (30), i starszy, GESTAPOWIEC#2 (50). Oberleutnant zapala papierosa, Gestapowiec#2 zapala papierosa...

Cięcie do:

82/9. DOM SOWÓW - SYPIALNIA. WNETRZE. ŚWIT.

Szaro, widać odrobinę więcej: JAŚKA i IRKA drżą, obejmują się wzajemnie na łóżku - Jaśka szlocha ze strachu, Irka stara się ją uspokoić. JÓZEK i GIENEK zesztyniali, wpatrzeni - podobnie jak MARIA - w ojca, w SOWĘ, który drepcze bezradnie, z wytrzeszczonymi w nich oczyma. Z zewnątrz wyraźnie słychać wykrzykiwane komendy, żarty, sztuczny, nerwowy rechot, w końcu - walenie w drzwi...

FELDFEBEL /OFF/

Wszyscy wychodzić!

Wychodzić! I ręce do góry!

Już!

Sowowie nadal jak sparaliżowani. Łomot narasta, głosy się przybliżają - przecina je głośny brzęk tłuczonej szyby, do środka wpada szkło rozbitego okna.

GESTAPOWIEC#2 /OFF/

Wychodzi!

Bo podpale ten chlew!

Kolejna szyba głośno rozpada się w kawałki.

SOWA

Idę!!

/do siebie/

Jezusie...

Opanowuje się; zwraca się do żony, ale i do wszystkich - przypomina, cicho, twardo; tak dobitnie, że mocniej się nie da:

SOWA

Jedno powie - wszystkich wybija.

BRAT KRWI

Sowa patrzy jeszcze na każde z osobna, czy wszyscy pamiętają i rozumieją jego słowa.

SOWA
/głośno/

Tylko buty włożę!

Cięcie do:

82/10. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

Drzwi domu oświetlone reflektorami samochodu. Po obu ich stronach czają się ŻOŁNIERZE#1 i #2, w napięciu, przestraszeni - mocniej ściskają karabiny z bagnetami kiedy słyszą chrobot odsuwanej zasuw. Drzwi otwierają się, SOWA, z podniesionymi rękami, przysłaniając ręką oczy, robi krok, by przekroczyć próg, kątem oka zauważa lecącą ku niemu kolbę - nie zdąży wiele zrobić. Ledwie sparowany cios w skroń wygina mu kolana. Zatacza się w drugą stronę i - nadziewa na pchnięty w jego brzuch bagnet. Wyciska z siebie głośne, krótkie stęknienie. Żołnierze odskakują, patrzą co się stanie. Sowa trzyma się za brzuch, po jego rękach spływa krew, nasącza białą koszulę, plama rozlewa się błyskawicznie... Sowa pada na kolana, na ręce, pełźnie przed siebie, żołnierz schodzi z jego drogi, jakby robił mu miejsce. Wszystko w ciszy, bez słów...

FELDFEBEL

Wychodzić!

Do środka, wymijając tych, którzy „zajmują” się Sową, wbiegają ŻOŁNIERZE #3, #4, #5. Po chwili, przez próg, potykając się, wypada mocno pchnięta MARIA, z płaczącym PIOTRKIEM na ręku. Zauważa leżącego męża.

MARIA

Józeeek!!!

Józek, co...

Milknie uderzona na odlew w twarz przez Feldfebla.

FELDFEBEL

Stulić mordę!

/rozkazuje jej odsunąć się od męża/

Tam!

MARIA

Józe...

Spada na nią kolejny cios. Maria kuli głowę, osłania płaczącego coraz głośniej Piotra, pada na kolana, chowa go pod sobą.

BRAT KRWI

Jednocześnie z domu wysypują się dzieci. Najpierw GIENEK, pchnięty najmocniej, przewraca się, potem JÓZEK, IRKA, JAŚKA. Widząc ojca we krwi, bitą matkę, zaczynają dygotać; już nie tylko Jaśka - Józek i Irka też płaczą; bardziej skowywczą - cicho, w sobie. Za to Piotrek drze się na całego, Maria zasłania mu usta, on się nie daje...

Irytuje to OBERLEUTENANTA, który na razie, wraz z GESTAPOWCAMI, pozostaje w „drugiej linii”.

OBERLEUTNANT

/o płaczu Piotrka, do Gestapowca#2/

Zróbcie coś z tym.

GESTAPOWIEC#2

Co ja zrobię.

Gestapowiec#2 wzrusza ramionami; zwraca się do dzieci, jego polski jest twardy, z mocnym akcentem:

GESTAPOWIEC#2

Stanie tu.

Tu!

Każe im zostać przy matce, która dalej kuli się na ziemi.

FELDFEBEL

Cicho.

Cicho!

Gestem przyzywa ŻANDARMA#1 z psem; ten podchodzi, jego wilczur natychmiast zaczyna wściekle obszczekiwać Sowów; dzieci zbijają się w grupkę, wokół mamy, najstarszy Gienek osłania resztę plecami. Wszyscy uciszają Piotrka i samych siebie... GESTAPOWIEC#1 kręci głową z dezaprobatą. Odsyła Żandrama#1 do domu Sowów:

GESTAPOWIEC#1

Idź do nich.

/do dzieci/

Spokojnie.

Mama jest w ciąży?

Gestapowiec#1 mówi po polsku bardzo dobrze. Gienek potakuje.

GESTAPOWIEC#1

/do Feldfebla/

Ona jest w ciąży.

FELDFEBEL

Tak? Z tobą?

BRAT KRWI

Kilku żołnierzy reaguje śmiechem; Gestapowiec#1 puszcza to mimo uszu.

Cięcie do:

82/11. DOM SOWÓW - KUCHNIA. WNETRZE. ŚWIT.

Ci sami ŻOŁNIERZE, #3-5, którzy wyrzucili z domu Marię i dzieci, teraz ten dom przeszukują, obracając go przy tym w perzynę. Jeden z żołnierzy ma cały czas zarepetowaną broń, dwóch, przyświecając sobie latarkami, przewraca stoły, krzesła, bada podłogę, sufit, opukuje ściany. Jest z nimi ŻANDARM#1; jego wilczur węszy, nerwowo, podniecony, szuka...
Cięcie do:

82/12. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

FELDFEBEL bije klęczącą, nadal przyciskając do siebie PIOTRA MARIĘ. Biję systematycznie, przed każdym uderzeniem jedną ręką przytrzymując jej głowę. Maria tylko wzywa boga i bełkocze, że „nic”, „nic nie ma”, „u nas żadnych Żydów”...

GESTAPOWIEC#2

Gdzie - Żydki?!
/uderzenie/

Żydy!
/uderzenie/

Dolary ...
/uderzenie/

Złoto. **Żydowskie złoto.** Złoto...
/uderzenie/

Równolegle: GESTAPOWIEC#1 patrzy to na „pracę” kolegów, to na dzieci, które w pobliżu katowanej matki zbiły się w drżącą, wyjąca z cicha grupkę.

GESTAPOWIEC#1

/do Józka/

Ty jesteś...

Imię?

JÓZEK

Co?!

GESTAPOWIEC#1

Jak ci dali? Imię?

BRAT KRWI

JÓZEK

Józef.

GESTAPOWIEC#1

Józek Sowa. Jak ojciec.
/wskazuje Gienka/

On?

JÓZEK

Gienek.

/odpowiednio/

Irka.

Jaśka...

GESTAPOWIEC#1

Janina?

Józek patrzy na niego jak na zjawę, jakby nie rozumiał.

GESTAPOWIEC#1

Janina?

Józek potakuje.

GESTAPOWIEC#1

Ukrywacie Żydów.

Gdzie?

Józek milczy z głupią miną i Gestapowiec#1 - zostawia go, odchodzi. Od strony samochodów truchtają ŻOŁNIERZE #1 i #4; niosą długie, żelazne piki. Mijając Józka Żołnierz#4 zamierza się, jakby chciał go przebić - żart taki.

Cięcie do:

GESTAPOWIEC#1 pochyla się nad SOWĄ:

GESTAPOWIEC#1

Gdzie oni są?

Ej, no!

Powiesz coś? Grzecznie?

Sowa nic nie mówi - Gestapowiec#1 trąca go nogą, i nogą próbuje odwrócić z pozycji na brzuchu. Bezwładny Sowa jest za ciężki, rzezi tylko...

Cięcie do:

FELDFEBEL

/do Marii/

**I tak ich znajdziemy. Powiesz od razu, to
może dzieci ocalisz...**

BRAT KRWI

GESTAPOWIEC#2

/do Marii, o Feldfeblu/

Chce ci bachory rozwalić?

Chcesz patrzeć?

Maria zawodzi w odpowiedzi wytrzeszczając w niego przerażone
oczy. Gestapowiec#2 prostuje się, patrzy na dzieci.

GESTAPOWIEC#2

Co?!

Zimno?

*/do Niemców/***Mówią, że nie zimno.**

GESTAPOWIEC#1

Bo nie zimno.

GESTAPOWIEC#2

/do dzieci/

Gorąco!

Rozbiera się!

Co, nie rozumiecie po polsku?**Rozbierać się, już!**

FELDFEBEL

*/śmiejąc się, jakby teraz złapał sens dowcipu/***Już! Do golasa.**

Cięcie do:

82/13. GOSPODARSTWO SOWÓW - STODOŁA. WNETRZE. ŚWIT.

Przeszukanie: ŻOŁNIERZE #1 i #4 nakłuwają siano dwumetrowymi
pikami. Stodołę, sterty siana penetruje też ŻANDARM #2
z psem.

Cięcie do:

82/14. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

Ze środka wychodzi FELDFEBEL - z kilimem znad łóżka Sowów.

FELDFEBEL

Panie kapitanie!

OBERLEUTNANT podchodzi do niego od niechcenia, naciągając
rękawicę...

Cięcie do:

BRAT KRWI

MARIA z PIOTRKIEM, IRKĄ i JAŚKĄ - znalazły się w tym momencie na uboczu. Jaśka rozgląda się, oczami szuka ratunku, jak ranne, dzikie zwierzę... Widzi...

Cięcie do:

...wpatzonego w nią, rozebranego do majtek JÓZKA, który dygocząc z zimna pilnuje krowy. Głaszcze ją po pysku...

Cięcie do:

Do Feldfebla i Oberleutnanta dołączają GESTAPOWCY. Razem oglądają kilim - podoba się oficerowi; bada go ręka, przez rękawicę - śmieją się...

FELDFEBEL

Uprać dwa razy i będzie...

GESTAPOWIEC#2

Jeszcze perfuma i żona niczego nie odmówi.

Nie będzie miała prawa...

Rechoczą.

Cięcie do:

82/15. SAD I POLE ZA DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

Biegną: MARIA z PIOTRKIEM na rękę, za nią JAŚKA i IRKA. Biegną między drzewami sadu - wbiegają w pole kartofli - prawie wpadając na ŻOŁNIERZA#7; ten, zaskoczony, z opóźnieniem podnosi karabin, krzyczy za nimi -
ŻOŁNIERZ#7

Stać! Stać, bo strzelam...

Cholera...

- skręcają w drugą stronę - zauważają ŻOŁNIERZA#8 - znowu odbijają, gdzieś pomiędzy jednego i drugiego, oddalają się... Huk wystrzału i jednoczesny świst pocisku nad głowami - schylają się, niemal do ziemi, podpierają rękoma, dyszą, sapia, jęczą, nie przestają biec. Ściga je następny strzał, i następny, pocisk ryje w ziemię gdzieś blisko - instynktownie rozbiegają się, dyszą, córki wyprzedzają matkę - a wszystkie trzy wyprzedzają kamerę:

Odbiegają, maleją, świecąc ubraniami w coraz rzadszych ciemnościach. Teraz już kanonada - bach, bach, bach! - bębnią za nimi pociski. Upadają, wszystkie, jedna po drugiej - teraz strzały są rzadkie, milkną kiedy w kadr wchodzi ciężko biegnący po skibach Żołnierz#7. Wtedy podnosi się jedna z nich - jaśniejsza plama w oddali. Biegnie. Po chwili podnosi się następna i trzecia... Pada strzał - Żołnierz#7 schyla się odruchowo, zatrzymuje -

BRAT KRWI

ŻOŁNIERZ#7

Nie strzelać!**Idioci! Idioci, kurwa!**

W kadr wbiega ŻOŁNIERZ#9 - staje, przymierza, strzela - echo roznosi huk wystrzału... W oddali nie widać już uciekających. W kadr wbiega ŻANDARM#3 z psem, i ŻOŁNIERZ#8 - ruszają w pole...

Cięcie do:

82/16. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

Blisko: Przytuleni do siebie, JÓZEK i GIENEK, obaj tylko w majtkach, obok nich ŻOŁNIERZE #1 i #3. Bracia patrzą przerażeni; na ich twarzach pełgają pierwsze czerwone ogniki... Podchodzą, szepcząc coś, wściekli GESTAPOWIEC#1 z OBERLEUTENANTEM, który przez rękawicę chwyta Gienka za kark.

OBERLEUTENANT

Brawo!**Matka was zostawiła.**

GESTAPOWIEC#1

Matka was zostawiła. Dobra matka, nie?

Spowiadajcie się!

Jakoś. Księdza nie będzie.

Cięcie do:

ŻOŁNIERZ#2 wychodzi z domu Sowów - za nim i w oknach - rozpełzają się płomienie.

Czerwona łuna kładzie się na Oberleutenancie, FELDFEBLU, obu GESTAPOWCACH - w milczeniu podają sobie butelkę z wódką. Piją, drepczą wokół płonącego domu...

Cięcie do:

82/17. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

Płomienie coraz jaśniejszym światłem oświetlają spuszczone głowy dygoczących JÓZKA i GIENKA. Przed nimi GESTAPOWIEC#1, trochę już pijany, z otwartym, metalowym pudełkiem. Sam już ssie cukierka, podsuwa pudełko chłopcom:

GESTAPOWIEC#1

No, bierzcie.

Gienek, no.

Józek...

BRAT KRWI

/traci cierpliwość/

No... Bierzcie!

Gienek pierwszy, a za nim Józek, nie podnosząc głów, wyciągają z pudełka po cukierku i wkładają sobie do ust.

GESTAPOWIEC#1

Z tym spowiadaniem się to... Przepraszam.

Do was nic nie mamy! Myślicie, że to jakaś przyjemność? Że mi się to podoba? Za Żydków będziecie umierać? Tata, mama, tak? Jak Jezus Chrystus? A kto Chrystusa zabił? Ksiądz nie mówił?

Ratujcie mamę i tatę. Powiedzcie co trzeba, a będzie mieli cukierków ile chcecie. Cały wóz.

No?

Słucham.

Józek zaczyna chlipać - inaczej niż do tej pory, jakby właśnie zaczął.

GESTAPOWIEC#1

Józek...

Józek, popatrz na mnie.

JÓZEK

Króliki się spala.

GESTAPOWIEC#1

Króliki?!

JÓZEK

Na strychu.

Zdziwiony Gestapowiec#1 patrzy na płonący dom.

GESTAPOWIEC#1

To idź po nie.

Idź, idź...

Jeszcze zdasz.

Popycha ogłupiałego ze strachu Józka w kierunku domu.

GESTAPOWIEC#1

/do Gienka/

Ty?!

BRAT KRWI

Cięcie do:

82/18. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

MARIA, utyłłana w błocie, ziemi, zakrwawiona, z wykręconą w bólu twarzą, sunie w przestrzeni i - wyje, jak zjawa, jak już nie z tego świata - z PIOTRKIEM, milczącym już teraz, przyciskany jak lalka powyżej nabrzmiałego brzucha...

Cięcie do:

Ciągną ją za warkocz, dwóch - ŻOŁNIERZ#7 i #8, ci którzy wcześniej nie zdołali jej zatrzymać. Rzucają nią jak workiem - na SOWĘ. Ten jęczy z bólu, ona stacza się z niego. Żołnierzom koledzy rzucają butelkę - piją...

Cięcie do:

82/19. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.

ŻOŁNIERZ#7 przy pomocy ŻOŁNIERZA#8 i #4 wrywają MARIĘ PIOTRKA. Dziecko ryczy jak szalone, a ona walczy, nie puszcza, próbuje gryźć... W napastnikach coś pęka, puszcza hamulce - wściekłe kopnięcia, w brzuch, głowę, cios po którym Maria pluje zębami - rozluźniają jej uścisk... Żołnierz#7 podrywa Piotrkę jak ochłap, wciska go do rąk GIENKA, który razem z JÓZKIEM ciągle jest w pobliżu - patrzą oniemiałi, zmartwiali...

Cięcie do:

Żołnierz#7 spluwa na Marię, nadeptuje jej twarz, potem podnosi ją do siadu, jak manekin. Jej oczy są przesłonięte mgłą, szaleństwem...

Cięcie do:

Blisko, detal: Krew zbiera się w kałużę.

Cięcie do:

Wiadro zimnej wody wylewa się na Sowę. Budzi go jednak kopnięcie. Coś jak cień świadomości pojawia się w jego oczach. Gestapowiec#1 jest już mocno pijany.

GESTAPOWIEC#1

Dzień dobry...

Dzień dobry!

/wskazując Marię/

Chcesz ją jeszcze dupczyć?

Gdzie Żydki?

Mów, kurwa, skończyła się zabawa...

Cięcie do:

BRAT KRWI

GIENEK, z PIOTRKIEM na rękach, pada nagle na kolana - JÓZEK robi to samo co brat.

GIENEK

Litości! Panowie, na Jezusa! My nic niewinni...

FELDFEBEL

/do Żołnierza#1/

Franz!

Żołnierz#1 zamierza się na klęczących chłopców - ci osłaniają się, milkną - GESTAPOWIEC#2 wyjmuję Piotrka z rąk Gienka.

FELDFEBEL

Franz?

Żołnierz#1 bije chłopców - kilka uderzeń w twarz, z liścia, pięścią.

GESTAPOWIEC#2

/do Piotrka/

Cicho, cicho...

/do Sowy, ale bardziej do swoich/

Bo ci się syn usmaży.

Smażony na Żydach.

/śmiechy/

Smażone Piotlek!

Sowa patrzy na niego, i nagle charczy - nie wiadomo, rozumie czy nie.

FELDFEBEL

Nie słyszy?

GESTAPOWIEC#1

Nie?

/do Gienka i Józka/

Wy słyszycie?

Rozumiecie? Jak nie powiecie, spalimy małego. Gienek z Józkiem ślizgają się nieprzytomnym wzrokiem po sobie i tylko kręcą bezradnie głowami. Gestapowiec#2 robi z Piotrkiem krok w kierunku płonącego domu, zaczyna nim bujać - jakby na „trzy” miał go wrzucić w płomień.

GESTAPOWIEC#2

Iiii raz, iiii dwa, i...

Markuje rzut...

GESTAPOWIEC#1

/do Józka i Gienka/

BRAT KRWI

Nic? Nie?

Nie wierzycie? Nie?!

Ostatni raz mówię!!

/do Gestapowca#2/

Wrzuć go.

Gestapowiec#2 zdziwiony, oczekuje dodatkowego potwierdzenia.

GESTAPOWIEC#1

/ryczy wściekle/

Nie słyszałeś?! Wykonać!!

Staje się jasne, że to do niego, młodszego z gestapowców należy ostatnie słowo; starszy już ma odwrócić się z Piotrkiem w stronę domu...

MARIA

Jóóózeef!!

Maria wydaje z siebie ryk, jak potężny zgrzyt, z głębi trzewi... Wszyscy milkną, tężeją, patrzą w jej kierunku:

MARIA

/do Sowy/

Józeef!!

Powiedz gdzie to wszystko jest!!!

Wszyscy przenoszą wzrok na Sowę, który rusza dziwnie głową - może coś do niego dotarło?

FELDFEBEL

Słyszysz?

GESTAPOWIEC#1

/do Marii - szybko, czujnie/

Jak powiedziałaś?

Maria patrzy na Sowę, który - kręci głową...

GESTAPOWIEC#1

/do Marii/

Jak? „Wszystko”?

Gdzie jest „wszystko”? Jakie, kurwa,

„wszystko”?!!

Maria znowu - milczy.

GESTAPOWIEC#1

/z niedowierzaniem/

No nie...

Odwraca się od niej i - z pełnego obrotu, potężnym zamachem, wali ją pięścią w twarz. Maria pada nieprzytomna.

BRAT KRWI

Gestapowiec#1 rusza ku chłopcom nerwowo wyrywając pistolet z kabury - ci, nadzy, zziębnięci, wykrzywieni przerażeniem, z obłędem w oczach, ni to wyjąc, ni mamrocząc jakieś modlitwy czy błagania - klękają... Gestapowiec#1 bije ich po głowach kolbą pistoletu. Silniejszy cios dosięga Gienka, który zalewa się krwią i kuli na ziemi. Gestapowiec#1 chwytą Józka za głowę, lewą ręką - prawą wbija mu lufę pistoletu w skroń, wbija coraz mocniej...

GESTAPOWIEC#1
/charczy w amoku/

Noooo... no...

To koniec...

Nagle od strony obory dobiegają krzyki:
ŻOŁNIERZ#6 /OFF/

Sa!!! Sa!!! Mamy ich!!

Panie feldfebel!

Gestapowiec#1 puszcza Józka i z pistoletem w rękę, jakby z miejsca trzeźwiejszy, rusza w kierunku obory, wyprzedzając Gestapowca#2, Oberleutenta i Feldebela, który powstrzymuje innych żołnierzy zmierzających w tym kierunku...

FELDFEBEL

Zostać!

Na stanowiska! Wszyscy!

Cięcie do:

82/20. GOSPODARSTWO SOWÓW - OBORA. PLENER. ŚWIT.

ŻOŁNIERZ#2 stoi z widłami nad odsłoniętą spod warstwy gnoju przy żłobie Baśki, zbitą z dębowych desek pokrywą wylazu. Ubezpieczają go ŻOŁNIERZE #5 i #6, z dystansu patrzą GESTAPOWCY, FELDFEBEL i OBERLEUTENANT. Żołnierz#2 wciska ząb wideł w szparę, podważa - ciężka kłapa podnosi się, obraca na zawiasie i - z hukiem opada na drugą stronę.

FELDFEBEL

Wyłazić!

Ręce do góry i wy...

Przerywa mu huk wystrzału - z wnętrza kryjówki. Niemcy odskakują, niektórzy kulą się do ziemi, bach, bach - Żołnierz#5 i Gestapowiec#1 nie wytrzymują, oddają strzały w kierunku otworu. Żołnierz#2 przeładowuje karabin.

BRAT KRWI

FELDFEBEL

Wstrzymać ogień!!*/do Żołnierza#2/***Granat!**

Oberleutenant i Gestapowcy wybiegają na zewnątrz.
 Gestapowca#1 w progu zatrzymuje głos, który dochodzi z dołu.
 ŻYDÓWKA#1 /OFF/

On się zabił!

Zabił się!

Żołnierz#2 z ręką na zawleczce czeka na znak od Feldfebla. Z
 dołu słysząc jakiś głuchy rumor, zawodzenie.

ŻYDÓWKA#1

Nie żyje! Nie strzelać!

FELDFEBEL

*/do Gestapowca#1/***Co?!**

GESTAPOWIEC#1

Ktoś się zabił.*/w stronę wyjazu, głośno/*

Kto się zabił?

Cięcie do:

82/21. GOSPODARSTWO SÓWÓW - OBORA. PLENER. ŚWIT.

W wyłazie pokazuje się głowa ŻYDA#1 (30), śmiertelnie przerażonego, zarośniętego. Teraz wychudzony, kiedyś musiał być potężnym mężczyzną. Patrzy wokół - Żołnierze #2, #5 i #6, ciągle w napięciu choć już wyprostowani - mierzą do niego z karabinów.

FELDFEBEL

No dalej!**Już!!!**

ŻYD#1 wychodzi, klęka nad wyłazem i sięga w dół. Ciągnie ciężkie ciało ZYSKOWSKIEGO - unoszone od dołu przez ŻYDÓW #2 (35) i #3 (40). Martwy partyzant ma wyrwę z tyłu głowy, zamknięte oczy i otwarte usta, z których jeszcze spływa ciepła krew, mężczyźni są nią powaleni... W końcu udaje się im wypchnąć Zyskowskiego na klepisko obory. Moment dziwnej pauzy, sekunda darowanej ciszy, życia - co teraz?

Cięcie do:

BRAT KRWI**82/22. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. ŚWIT.**

JÓZEK, GIENEK i PIOTREK. Najstarszy z braci zasłania najmłodszemu oczy.

Teren bezpośrednio przy PŁONĄCYM domu i sąsiadującej z nim oborze jest teraz otoczony przez ŻOŁNIERZY, którzy do tej pory obstawiali całe gospodarstwo: #9, #10, #11, #12, #13, #14, #15 wraz z ŻANDARMAMI #3 i #4 (ci są z psami). Na środku „sceny” nadal Żołnierze #4, #7, #8 i Żandarmi #1 i #2, z psami.

Przed oborą na ziemi leży ŻYD#2, kopią go GESTAPOWIEC#2 i ŻOŁNIERZ#6.

Równolegle, pod okiem FELDFEBLA i lufą karabinu ŻOŁNIERZA#1, ŻYDZI #1 i #3 odciągają ciało ZYSKOWSKIEGO - mijają zmasakrowanego, wijącego się teraz z bólu SOWĘ i MARIĘ, która znowu siedzi, jak lalka, z opuchniętą, sino-czerwoną twarzą, zlepionymi krwią włosami; jedną rękę położyła na mężu, drugą trzyma się za brzuch, nogi ma czerwone od krwi, w oczach już tylko obłęd...

GESTAPOWIEC#1 wypada z obory ciągnąc za włosy ŻYDÓWKĘ#1 (35). Kopie ją, chwyta za kark, rzuca nią o ścianę. Z obory wytacza się ŻYDÓWKA #2 (30), w plecy ma wbite widły, za nią wychodzą ŻOŁNIERZE #2 i #5, powalają ją, kopią. Żołnierz#2 wyjmuję widły z jej pleców. Dźga nimi drugą Żydówkę.

Równolegle Feldfebel każe Żydom #1 i #2 zostawić już Zyskowskiego. Kiedy tylko puszczają ciało, Feldfebel zaczyna ich bić, dołącza Żołnierz#1, Żołnierz #7 i 8, Żandarm#1 szczuje psa.

Szeroko - i blisko: Skupieni na swych ofiarach oprawcy są teraz jak tryby maszyny, która pracuje cierpliwie i miarowo - i chce jeszcze przyspieszyć. Bo Niemców ogarnia szal; biją wszystkim co wpadnie im w ręce - pięściami, kijami, kolbami, prętami, kamieniami. Krzyki, z obu stron - z jednej, bólu i rozpacz, z drugiej, wściekłości i wysiłku - są rzadkie, oszczędne. Podobnie pytania o „złoto i dolary” - wywarczone, retoryczne. Wchłania je skwierczenie płonącego domu i ujadanie psów.

Do Feldfebla znęcającego się nad Żydem#1 podbiega OBERLEUTENANT, powstrzymuje go.

OBERLEUTENANT

Stop!

Myśl! Myśl!!

Cięcie do:

BRAT KRWI**82/23. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. DZIEŃ.**

Przedpołudnie. Słońce jest już wysoko.

Cięcie do:

JÓZEK patrzy w słońce, potem na coś z boku, potem na GIENKA, jakby szukał u brata jakiejś podpowiedzi, potem znowu w bok. Obaj są znowu w swoich ubraniach, potwornie teraz brudnych. Krew na twarzy Gienka przyschła.

POV Józka: Płonący nadal dom, już z zawalonym dachem. Przenosi wzrok - na grupę czworga ŻYDÓW, klęczących na ziemi pod oborą, jedno za drugim, ze skrępowanymi z tyłu rękoma. Zakrwawieni, zmasakrowani, ubrania na nich poszarpane, odarte, kobiety do połowy są obnażone. W pewnym oddaleniu pilnują ich ŻANDARMI #3 i #4, z psami. Pilnują od niechcenia, paląc papierosy, zajęci jakąś cichą rozmową. Jedna z kobiet osuwa się na ziemię. Żandarmi patrzą na to przez ramię, niechętnie, jakby im ktoś przeszkadzał, jeden z nich rusza w jej stronę - Józek przenosi wzrok. Na matkę i ojca - ci również są skrępowani; siedzą oparci o siebie ramionami; Sowa rusza się, wydaje się przytomny...

Cięcie do:

82/24. PRZED DOMEM SOWÓW. PLENER. DZIEŃ.

GESTAPOWIEC#1 - zmęczony, brudny, ciągle pijany - stoi przed JÓZKIEM, GIENKIEM i PIOTRKIEM. Papieros w zębach.

GESTAPOWIEC#1

Chcecie się pożegnać z rodzicami?

Józek i Gienek patrzą po sobie i - padają na kolana:

JÓZEK/GIENEK

Błagamy, litości, panie, nie mordujcie!

Panowie, na boga...

Gestapowiec#1 spluwa w bok i odchodzi do stojącego dalej OBERLEUTENANTA z gestem „a nie mówiłem” - tamten macha ręką, przyznaje mu rację.

Cięcie do:

82/25. DROGA DO GOSPODARSTWA SOWÓW. PLENER. DZIEŃ.

JÓZEK i GIENEK z PIOTRKIEM za rękę idą - kamera przed nimi - popychani bagnetami ŻOŁNIERZY #4 i #5, którzy kroczą z tyłu. Mijają oborę; Józek kątem oka widzi, że wchodzi do niej ŻOŁNIERZ#15 (55) z wiązką granatów. I zaraz wybiega.

ŻOŁNIERZ#15

Uwaga, fajerwerki!!

BRAT KRWI**Już na Nowy Rok!**

Eskortujący chłopców Żołnierze, nie zatrzymując się, oglądają się z ciekawością do tyłu. Oborą wstrząsa wybuch. Józek schyla głowę, patrzy pod nogi...

Cięcie do:

POV Józka: Piaszczysta droga - Józek podnosi wzrok - mijają zdezelowany płot, opuszczają gospodarstwo, dom; z ciekawością gapią się na nich - w kamerę - znudzeni ŻOŁNIERZE #16/HANS, #17, #18, którzy czuwają przy bezużytecznym CKM-ie. Dalej są samochody - czarny osobowy, wojskowa ciężarówka, obok niej trup świni, przywiązane do niej koń i krowa Sowów, dalej dziwny, zielony autobus - obok nich KIEROWCY #1 i #2 w mundurach i #3, w cywilu, jedzą kanapki owinięte w papier, palą, przerywają, też gapią się na nich, w milczeniu...

Cięcie do:

82/26. W AUTOBUSIE. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

ŻOŁNIERZE #4 i #5 przywiązują JÓZKA, GIENKA i PIOTRKA skórzanymi pasami do siedzeń z tyłu autobusu, takich odwróconych tyłem do kierunku jazdy - i tyłem do płonącego gospodarstwa. Przed chłopcami jest już tylko tył autobusu, zapchany rzeczami zrabowanymi z ich domu - ze dwa lepsze meble, trochę sprzętów, naczyń - klatki z królikami...

Józek patrzy w bok, na okno.

Cięcie do:

POV Józka: Szyba jest zaparowana, świat na zewnątrz zniekształcony, nieostry.

Cięcie do:

82/27. W AUTOBUSIE. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

Później. PIOTREK śpi, wygląda jakby umarł. JÓZEK wykręca się patrząc za okno, nie ogląda się kiedy otwierają się drzwi autobusu. Inaczej GIENEK - widzi jak KIEROWCY #2 i #3 wrzucają do środka „wiązki” spętanych za nogi kur. Drzwi szybko zamykają się znowu. Jedna z kur uwalnia się, obija o szyby... Gienek widzi, że Józek uparcie patrzy za szybę; idzie za spojrzeniem brata; siedzi dalej od okna, marszczy się, żeby lepiej widzieć...

Cięcie do:

82/28. GOSPODARSTWO SOWÓW - SAD, ZA STODOŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

POV Józka (Gienka) - przez szybę. Z pokrywającej ją pary zostały już tylko drobne kropelki, zsuwające się czasem pod

BRAT KRWI

własnym ciężarem. Przez szkło przebijają się jedynie głośniejsze dźwięki; dochodzą stłumione, dalekie - wyraźnie za to słyszać bliskie gdakanie kur. Ze swoich miejsc chłopcy nie mogą widzieć domu, ale - widzą sad za domem:

ŻOŁNIERZE #1, #2, #3, #4, #6, #7 - znowu bijąc, z użyciem pałek i wideł - ustawiają skrzepowanych ŻYDÓW i MARIE pod drzewkami w sadzie. Próbuja zmusić ich do podniesienia rąk; robi to MARIA i ŻYD#2, inni nie mogą podnieść połamanych rąk. ŻYD#1, który jest wyłączony z egzekucji i przeznaczony do pracy, przyciąga SOWĘ, opiera go o pień. Sowa się osuwa, podobnie jedna z Żydówek - kolejne ciosy mają przywrócić im właściwą pozycję. Absurdalnie. Bezskutecznie.

Formuje się pluton egzekucyjny; liczy 12 ŻOŁNIERZY (#5, #8, #9-14, #16-20), dowodzi FELDFEBEL. Otaczają ich ŻOŁNIERZE #15, #20, czterej ŻANDARMI z psami, GESTAPOWCY, OBERLEUTENANT - dołączają do nich ci, którzy ustawiali ofiary pod drzewami. Jeszcze raz każą Żydowi#1 prostować Sowę - pluton ustawia się w dwa rzędy; pierwszy klęka, drugi staje, podnoszą broń - Żyd#1 ucieka z linii strzału - Feldfebel wydaje komendę. Salwa szarpie ciałami.

GESTAPOWIEC#1 i FELDFEBEL natychmiast ruszają do leżących. Strzałami z pistoletu dobijają tych, którzy jeszcze nie przestali się ruszać. Reszta - patrzy. Ktoś z plutonu mdleje, jeszcze ktoś - rzyga.
Cięcie do:

82/27 C.D.. W AUTOBUSIE. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

JÓZEK i GIENEK patrzą za okno...

Cięcie do:

82/29. GOSPODARSTWO SOWÓW - SAD, ZA STODOŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

POV Józka (Gienka): ŻOŁNIERZE #15 i #2 wśród płonących zabudowań. Rzucają granaty w miejsca, których nie zajął jeszcze ogień.

Cięcie do:

82/30. GOSPODARSTWO SOWÓW - SAD, ZA STODOŁĄ. PLENER. DZIEŃ.

POV Józka (Gienka): Dół z wapnem jest odkryty, na jego krawędzi wbita jest łopata. ŻYD#1 - popędzany przez FELDFEBELA, GESTAPOWCÓW i ŻOŁNIERZY #1-3 - wrzuca właśnie do dołu ciało ŻYDA#2. Przyciska je łopatą, zanurza w białej mazi. Wraca do sadu, ciągnie po ziemi w kierunku dołu ciało MARII. Zostało już tylko ciało SOWY, ostatnie...

BRAT KRWI

Cięcie do:

83 [81 C.D.]. U IWONY I WALTERA - SALON. WNETRZE. DZIEŃ.

1971+ JÓZEF patrzy na WALTERA...

Cięcie do:

Walter patrzy na Józefa, blady jak ściana...

Cięcie do:

JÓZEF

Tak, Walter.

Zabiliście mi matkę i ojca. Bo ukrywali Żydów. Zabiliście ich, Żydów - naszych Żydów! - i partyzanta Zyskowskiego, z Kokawy. Partyzanta? Przepraszam, dla was to był polski bandyta, polska świnia... Mordercy!

W drzwiach staje IWONA.

IWONA

/przez szloch, który z miejsca staje się spazmatyczny/

Powiedziałeś... za dużo!

Obraziłeś mojego męża...

JÓZEF

A ją ukradliście!

Zabiliście jej matkę i ojca, a ją potem ukradliście...

Złodzieje!

Iwona po raz kolejny wraca do kuchni.

JÓZEF

/do WALTERa/

A tak! Wiesz co ona mówi:

/przedrzeźnia/

My, Niemcy, jesteśmy pracowici, wykształceni, mądrzy, porządni, jak nikt na świecie...

Złodziejami jesteście!

Wzburzony Walter wychodzi, wybiega prawie, jakby uciekał przed ścigającymi go krzykami Józka.

JÓZEK

Złodzieje!

BRAT KRWI

Najwięksi złodzieje na świecie...

Cięcie do:

84. U IWONY I WALTERA - KUCHNIA. WNETRZE. DZIEŃ.

WALTER jak nieprzytomny wpada do kuchni. IWONA szlocha wciśnięta w jakiś kąt, Walter próbuje ją objąć.

WALTER

Kochanie, dlaczego... Dlaczego nic nie powiedziałaś?

IWONA

/szczerze zdziwiona/

Dlaczego?

WALTER

No dlaczego, przecież...

Iwona mu przerywa; nagle - wściekła na niego.

IWONA

Walter! Dlaczego?! Ty mnie pytasz dlaczego?!

Nie rozumiesz tego?!

/Walter nie rozumie/

Jestem Niemką, Walter.

Cięcie do:

85 (=81, 83 C.D.) U IWONY I WALTERA - SALON. WNETRZE. DZIEŃ.

JÓZEF już uspokojny, ale zupełnie rozbity, nie wie co ze sobą zrobić - wraca WALTER. Z kolejną butelką i z czymś jeszcze, w drugiej dłoni.

WALTER

/do Józefa, krzyczy, ledwie wstrzymując łzy/

Chcę być twoim bratem!!

Józefa - zatkało.

WALTER

Musisz mnie pokochać!

Józef zszokowany i patrzy co robi Walter. A ten - stawia na stole butelkę, koniaku tym razem, już napoczętego. Zdejmuje ze swojego palca sygnet i własnoręcznie zakłada go na palec Józefa.

WALTER

Będziesz go nosił.

/Józef potakuje automatycznie/

BRAT KRWI**Do mojej śmierci.**

Sam zakłada drugi, identyczny sygnet i - krzywiąc się - nakłuwa igłą palec. Nie jest łatwo - celem jest palec wskazujący prawej ręki, klucz trzeba ręką lewą. Wreszcie pojawia się kropelka krwi... Mało. Walter kłuje się jeszcze raz, mocniej, wierci igłą... Kiedy palec krwawi już dość obficie, sięga po - palec osłupiałego Józefa. Już ma go kłuć...

JÓZEF
/mamrocze/

Dezynfekcja...

Walter reflektuje się. Nalewa koniaku na spodeczek - a przy okazji do kieliszków po szampanie - macza w nim igłę i nakłuwa palec Józefa. Tym razem już bardziej zdecydowanie - Józef syczy z bólu. Walter obraca jego dłoń, tak by krew spłynęła na jej wewnętrzną stronę. Wtedy wyciąga swoją krawiącą prawicę do uściśnięcia. Józef odpowiada automatycznie, uściskiem.

Cięcie do:

Blisko: Spod splecionych dłoni kapie krew.

Cięcie do:

WALTER szepcze patrząc w oczy Józefa.

WALTER

Teraz jesteśmy braćmi.

Józef potakuje. Żaden z nich nie jest już trzeźwy.

Cięcie do:

86. DWORZEC W HAMBURGU - PERON. PLENER. DZIEŃ.

Pociąg - do Berlina - już czeka. Spóźnieni JÓZEF, WALTER i IWONA truchtają peronem wspólnie taszcząc walizki i reklamówki wypakowane używanymi ciuchami.

JÓZEF

Jak ja z tym będę, kurwa, jechał!

Z przesiadkami!

IWONA

Józiu, nowe rzeczy, prawie nie używane...

JÓZEF

A co to, ja dziad jestem?! Chodzić nie mam w czym, czy co, do cholery?!

BRAT KRWI

IWONA

Irka prosiła, Józiu... **Sam nie chcesz, innym dasz...**

WALTER

Teraz my nauczymy się polskiego, a ty, Józiu, podciągniesz niemiecki, i kiedy przyjedziesz następnym razem..

JÓZEF

/przerywa/

Następnym razem ty przyjedziesz. To ja zapraszam ciebie!

Cięcie do:

87. W PRZEDZIALE. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

Pociąg już jedzie. W przedziale poza JÓZEFEM jest stateczne MAŁŻEŃSTWO (+/-50) i młoda DZIEWCZYNA (20) z książką. Józef ma udrękę z nadmiarem bagażu. Upycha na półce reklamówki, te spadają, jedna się rozrywa, ciuchy się wysypują...

JÓZEF

Kurwa mać...

Współpasażerowie zerkają po sobie.

MĘŻCZYŻNA

/do żony, prawie bezgłośnie/

Polak?

Żona robi wykrzywia usta - „może i tak” - Mężczyzna przenosi wzrok na Dziewczynę, która - opuszcza wzrok na książkę.

MĘŻCZYŻNA

Pomogę panu.

JÓZEF

Nie.

Mężczyzna jednak pomaga Józefowi i udaje im się umieścić bagaż na półce. Siadają.

MĘŻCZYŻNA

Pan z Polski?

JÓZEF

Tak.

MĘŻCZYŻNA

Jedzie pan do Berlina?

BRAT KRWI

Facet jest z tych, co to chcą rozmawiać niezależnie od tego czy rozmówca też chce. Józef nie chce.

JÓZEF

Nie, do domu.

MEŹCZYŻNA

A, w Berlinie przesiadka.

Miał pan pracę w Niemczech?

JÓZEF

Byłem u rodziny.

MEŹCZYŻNA

W Polsce bieda?

Wiem, wiem.. Ciężko macie.

Nie chce pan zostać? Znaleźć pracę, zarobić marki...

Po co wracać, do komunizmu...

Józef nie wytrzymuje.

JÓZEF

Lepszy ten komunizm od Hitlera.

MEŹCZYŻNA

/sarkastycznie/

A, rozumiem.

JÓZEF

Nic pan nie rozumie.

MEŹCZYŻNA

Tak, wiem, wszystko nasza wina.

JÓZEF

A nie?! Dzięki komu ta bieda?

MEŹCZYŻNA

Wie pan co - wystarczy uczciwie pracować.

DZIEWCZYNA

/do Mężczyzny/

Co pan...

JÓZEF

Ty mi mówisz...

/eksploduje/

BRAT KRWI

**Zabiliście mi matkę! Ojca! Ukradliście
siostrę! Nawet króliki kradliście.**

I kilimek matki!

Mężczyzna zgłupiał, żona ciągnie go za rekaw, jak niepyszni wychodzą z przedziału. Dziewczyna odkłada książkę, wychodzi za nimi. Józef zostaje sam, naburmuszony kręci...

Cięcie na:

...sygnetem na palcu.

Cięcie do:

88. W PRZEDZIALE. WNETRZE-PLENER. DZIEŃ.

Jakiś czas później. Pasażerowie wracają. Siadają, MĘŻCZYŻNA na wprost Józefa.

MĘŻCZYŻNA

Przepraszam pana.

Wiem - ma pan powody, żeby nas nienawidzić...

JÓZEF

Nie!

Mężczyzna wzdycha, odwraca się do kobiet z miną „a nie mówiłem”.

JÓZEF

Nie. Nie nienawidzę was.

Mój brat!

/podtyka mu sygnet pod nos/

Mój brat jest Niemcem.

Cięcie do:

Teraz. Urywek reportażu telewizyjnego. Prawdziwy Józef Sowa (86), na polu przy nagrobku, opowiada o tragedii swoich rodziców i ukrywanych przez nich Żydów:

BRAT KRWI

Napisy na ekranie:

Józef od końca lat 80. aktywnie działa w Stowarzyszeniu Osób Represjonowanych przez III Rzeszę.

Często opowiada historię swojej rodziny.

Wspólne zdjęcie rodzeństwa Sowów, zbliżenie na Iwonę (z kwiatami):



Iwona powróciła do imienia Janina, nigdy jednak nie zgodziła się udzielić wywiadu. Nie zgodziła się również na udział w żadnym z kilku reportaży telewizyjnych o rodzinie Sowów.

BRAT KRWI

Zbliżenie na Waltera:



**Walter był w Polsce wiele razy.
Zmarł w 2016.**

89. CMENTARZ W HAMBURGU. PLENER. DZIEŃ.

2016. Współczesny cmentarz:

Blisko: Urna z prochami jest już w sarkofagu wielkości dużej skrzynki na listy. Przykrywa ją tablica z numerem; czyjeś ręce dokręcają ją ozdobnymi śrubami...

Cięcie do:

JÓZEF (83) obok wspierającego się na lasce GIENKA (87).

JÓZEF

/zrządzi, szeptem/

Walter, chłopie, ale ci przyszło...

Co to jest! To ma być grób?!

Dla kota chyba.

Szkopy durne, nigdy się oczywiście nie
nauczą.

Gienek tylko kręci głową z dezaprobatą.

Cięcie do:

Szeroko: Przy kontrowersyjnym nagrobku jest tylko KSIĄDZ, DWÓCH GRABARZY, IWONA (80) i przy niej ANDREAS (53). Trochę dalej stoją Gienek i Józek, jest też PIOTR (75) z DWOMA SYNAMI (35, 30) i CZTERY INNE OSOBY W PODESZŁYM WIEKU.

Cięcie do:

BRAT KRWI**90. U IWONY I - KIEDYŚ - WALTERA. WNETRZE. NOC.**

IWONA i JÓZEF za stołem, na którym leży kilka osobistych rzeczy pozostałych po Walterze. Iwona przekazuje Józefowi wypasiony, ciężki zegarek na rękę.

IWONA

Zegarek miał być dla ciebie.

Podnosi w palcach sygnet.

IWONA

A to dla Andiego.

JÓZEF

Będzie nosił?

IWONA

Może...

Głos się jej łamie, zaczyna płakać, Józef też.

JÓZEF

Walter... Walter!

To był świetny facet. Kochany...

Iwona potakuje. Ich ręce spotykają się na stole, i ściskają się bardzo mocno.

KONIEC